No. 228 — VIII rocznik. — 1866

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

**Cena ogłoszeń (inseratów):**
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Niedziela, 7 października 1866.

**Przedpłata kwartalna**
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

**Przedpłata i ogłoszenia**
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

**Rękopisma**
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński,** 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

## POZNAŃ, 6 października.

Ostatnie doniesienia z Kandyi, jakie z rozmaitych ródeł drogą telegraficzną nas doszły, świadczą, że powstanie na wyspie znacznie wzrosło w siły i zdolne jest ierzyć się z wojskami turecko-egipskiemi, jakkolwiek akowe wciąż jeszcze z Carogrodu otrzymują posiłki. Walki stoczone w pobliżu miasta Kandyi musiały być bardzo zacięte i krwawe, skoro bój trwał przez dwa dni bez rzestanku niemal. Zdaje się także, że Kandyoci w istoie odnieśli korzyści na Turkach, skoro telegramy carorodzkie przemilczają całkiém o rezultacie walki. Słoem, wypadki na Wschodzie przybierają coraz groźniejzy charakter, mimo usiłowań dyplomacyi francuskiéj, by ybuch burzy powstrzymać. Nie polepsza wreszcie sprawy ryentalnéj, że dotąd pomiędzy Wysoką Portą a Rumunią o żadnego nie przyszło porozumienia, i korespondent asz bukaresztski, zdaje się, miał słuszność, twierdząc, e daleko jeszcze do tego, by w Stambule uznano prawa, kie dla siebie książę Karol I pragnie wywindykować. siążę Stirbey powrócił bowiem wczoraj do stolicy księstw addunajskich nic nie wskórawszy w Carogrodzie.

Nominacya barona Beusta austryackim ministrem raw zagranicznych, która, o ile sądzić można z dziennikw wiedeńskich, z dniem każdym staje się prawdopodobniejszą, nie mało krwi psuje w Berlinie. B. Börs. Ztg óra, jak wiadomo, nie raz miewa komunikacye z góry, owiaduje się, że w razie objęcia steru polityki zagraninéj cesarstwa przez nienawistnego Prusom męża stanu nad Elby, dwór berliński odwoła z Wiednia posła barona Werthera, nie chcąc w żadne wchodzić stósunki otwartym swym nieprzyjacielem. W innym artykule, którego treść podajemy poniżéj, wykazuje wspomniona gazeta, dalece Austrya udowadnia nieprzychylne swe dla Prus posobienie, dając przytułek u siebie wszystkim ich ogom.

Tymczasem stósunki pomiędzy Włochami a Austryą bierają tém bardziéj przyjaznego charakteru, że przy ieżo zawartym traktacie obie strony okazały daleko ecéj wzajemnego wyrozumienia i uległości, aniżeli się go poprzednio można było spodziewać. Austrya odstąa bowiem od zbyt wygórowanych wynagrodzenia pieniędgo żądań, Włochy zaś porzuciły z rozumem wszelkie tensye do zaborów terytoryalnych, zadowalniając się sznie im się należącém królestwem weneckiém.

Dzienniki paryskie zajmują się obecnie oprócz kwei wschodniéj, o któréj i w odcinku pisma naszego znaje dziś czytelnik niektóre trafne uwagi, sprawami wetrznemi państwa, mianowicie przynoszą obszerne opisy odzi, które w ostatnich dniach dotknęły okolice nad ką Ligierą (Loire). — Patrie zamieszcza obszerny ykuł o potrzebie reorganizacyi armii francuskiéj, Moor zaś ogłasza dekret cesarski, znoszący opłatę od y paszportów w poselstwach i konsulatach francuskich państwach, które zobowiązały się w téj mierze do wzaności.

Podczas gdy Francya jak najspiesznéj zorganizować prae siły swe zbrojne, Włochy zmniejszają armią, by ulżyć żarom państwa. Wojska czynne w królestwie włoskiém mają odtąd przenosić 300,000 żołnierza, co i tak stai już bardzo poważną liczbę. — Jenerał Lamarmora nowany został dowódzcą wojskowego okręgu florengo. — Admirał Persano zamierza podobno wydać szurę, w któréj szczegółowo opisze bitwę moską przy pie Lissie i usprawiedliwi swe postępowanie. — W Syi spokój całkiém przywrócony a sądy rozpoczęły krwawe zadanie. Dotąd rozstrzelano dziesięciu powstań, przytrzymanych z bronią w ręku.

Według doniesień z Ameryki północnéj wzmaga się wu w Kanadzie obawa przed napadem Fenianów, rzy przed niedawnym czasem odbyli ponowny wielki gres w Troy, by się naradzić co do dalszych kroków eciw Anglii. O ile przecież wnosić można z przyjach stósunków Stanów Zjednoczonych z gabinetem lonskim, o których świadczy ostatnia publiczna mowa a Stanleya, wzmiankowana wczoraj przez nas na tém jscu, nie dozwoli zapewne rząd waszyngtoński na nne wystąpienie Fenianów przeciw posiadłościom anskim.

Centraliści wiedeńscy zaczynają obecnie z wielką ałtownością powstawać przeciw hr. Gołuchowskiemu, ołując się w swych wywodach nawet do napaści prasy skiewskiéj na osobę nowego namiestnika Galicyi, na rym kraj cały jednomyślnie buduje dzisiaj nadzieje leéj przyszłości. Po szczegóły odsyłamy czytelnika do referatu, wyjętego z Czasu, a zamieszczonego pod rubryką właściwą.

### Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego nauczyciela wyższego przy gimnazyum w Dysseldorfie, dra. Augusta Uppenkamp mianować dyrektorem gimnazyum w Chojnicach.

## PRUSY.

**Berlin,** 5 października. Król Wilhelm wyjeżdża w przyszłą niedzielę nad wieczorem do Hubertusstock, gdzie polować będzie przez poniedziałek i wtorek, a potém wróci do Berlina.

W stolicy Prus panuje obecnie zupełna cisza w świecie politycznym. Ministrowie rozjechali się z wyjątkiem dwóch. Hr. Bismarck bawi, jak wiadomo, na wsi w Pomeranii, minister Roon w Szwajcaryi. Patent okupacyjny, przyłączający królestwo Hanowerskie, elektorstwo Heskie, księstwo Nassawskie i wolne dotąd miasto Frankfurt n. M. do Prus, ogłoszony już w Zbiorze Praw nie pojawił się dotąd w Staats Anzeigerze. Natomiast ogłasza dzisiejszy numer pomienionego organu rządowego amnestyą wydaną pod dniem 2 bm., a tyczącą się osób powołanych do służby czynnéj skazanych przez sądy cywilne na więzienie aż do sześciu miesięcy, lub na grzywny aż do stu talarów. Osobom tym darowana jest kara, jeżeli nie są skazane równocześnie na pozbawienie praw honorowych i jeżeli mają prawo do posiadania krzyża pamiątkowego, ustanowionego rozporządzeniem królewskiém pod dniem 20 września rb. za kampanią z r. 1866.

Tajny radzca rejencyjny dr. Hahn, w ministerstwie spraw wewnętrznych, wrócił do Berlina z objazdu urzędowego krajów annektowanych.

Król Wilhelm wydał rozkaz, ażeby oddziały wojsk 4 korpusu armii pruskiéj przywdziały na trzy dni żałobę za zmarłego temi dniami byłego dowódzcę tego korpusu jenerała Schacka.

Tutejsza Berliner Börsen Ztg donosi, że urodziny księcia następcy tronu, przypadające dnia 18 bm., mają być obchodzone bardzo uroczyście. Oczekują również w dniu tym dodatku do amnestyi, rozszerzającego łaskę królewską na osoby nie objęte pierwszą amnestyą.

Taż gazeta dowiaduje się, że rząd pruski postanowił w razie, gdyby rzeczywiście baron Beust mianowanym został ministrem austryackim spraw zagranicznych, odwołać hr. Werthera, posłanego do Wiednia w nadzwyczajnéj misyi; rząd pruski nie jest bowiem w stanie utrzymywać jakichkolwiek stósunków z p. Beustem. W ogóle nieporozumienia pomiędzy Austryą a Prusami wzmagają się coraz bardziéj. Börsen Ztg zamieszcza artykuł, w którym wypowiada, że Austrya grubo przewiniła przeciwko względom międzynarodowym, cierpiąc w swym kraju knowania hanowerskie przeciwko Prusom. Bardziéj wyzywającémby było, gdyby miano zamianować p. Beusta austryackim ministrem spraw zagranicznych, gdyż p. Beust jest najzaciętszym nieprzyjacielem Prus. Z tych powodów Prusy powinny być zawsze gotowe do walki, łatwo bowiem być może, że Austrya w połączeniu z innemi mocarstwami walkę tę będzie chciała przysposobić. Pod takiemi okolicznościami należy rządowi pruskiemu jaknajrychléj ukończyć ze Saksonią i albo królestwo Saskie annektować do Prus, albo téż osadzić w miejsce króla Jana na tronie saskim księcia przychylniejszego sprawie niemieckiéj; również powinien rząd zerwać z dotychczasowym systemem administracyi wewnętrznéj.

Od czasu pojawienia się cholery w Berlinie zachorowało tamże na tę epidemią 7723 osób. Z tych umarło 5898 osób, wyzdrowiało 1945, leczy się jeszcze 880.

Policya we Frankfurcie n. M., zakazała trzy broszury, mianowicie: „Das preussische Staatsbewustsein,“ „Deutschland in seiner tiefsten Erniedrigung“ i „Prophezeiungen des alten Schaefers Thomas.“ Dwie pierwsze wyszły nakładem Streita w Koburgu i są nieprzychylnie pisane dla rządu pruskiego.

## GALICYA.

**Kraków,** 3 października. Czytamy w Czasie: Dzienniki centralistyczne rzuciły się na hr. Gołuchowskiego, bo żadna dotychczas nominacya, jaka wyszła z gabinetu hrabiego Belcredego, nie nacechowała tak wyraźnie rozłamu z systemem p. Schmerlinga. Ale téż każdy z téj strony zarzut jest właśnie nową dla Galicyi otuchą zbawiennego działania namiestnika. Centraliści austryaccy nie wahają się nawet w swéj zaciekłości powoływać się na Inwalida Rosyjskiego, o którym dopiero z telegramu wiedzą, że w dziwnéj z nimi znalazł się spółce. Oczekiwać przeto należy, że walka rozpocznie się dopiero; ale już dziś augurowie centralizacyi i biurokracyi przepowiadają, że z pomocą Rosyi zwalą namiestnika Galicyi. Jeden z organów tego systematu, Tagesbote, w Pradze wychodzący, przyrównywa hr. Gołuchowskiego do margr. Wielopolskiego i zapowiada, że go taki sam los spotka, a „zanim rok minie, hr. Gołuchowski znajdzie się w bardzo trudném i krytyczném położeniu“ z powodu, że „kwestya polska jest na porządku dziennym.“ Dziennik rzeczony mniema téż, że Galicya pod rządami polskiego namiestnika nie zechce poprzestać na autonomii. Posądzanie to o separatyzm wprzódy jeszcze, nim autonomią Galicya otrzymała, jest samo w sobie denuncyacyą niczém nieupowodowaną, politycznie zaś jest niedorzeczném. Czy Galicya ma żądać, aby sama przez się tworzyła udzielne państwo, czy téż ma pragnąć dzielić losy Królestwa Polskiego? Ale nie poprzestaje Tagesbote na téj niedorzeczności, bo przeciw hr. Gołuchowskiemu i przeciw dopiero spodziewanéj autonomii Galicyi powołuje w pomoc Rosyą, budując nadzieje swoje na Inwalidzie. Wolałby bowiem Tagesbote widzieć Moskali w Galicyi a przynajmniéj wpływ moskiewski w Wiedniu, aniżeli aby Galicya cieszyła się pomyślnością i samorządem pod rządami Austryi i pisze: „Rosya wcześniéj czy późniéj będzie usiłowała wmięszać się w autonomiczną organizacyą Galicyi.“ Wynalazł nawet Tagesbote powód czy téż pozór téj interwencyi, któréj tak gorąco pragnie, pisze bowiem:

„Bez tego już od dawna zachodzi spór kościelny między Austryą a Rosyą o dobra dyecezyi krakowskiéj. Kwestya klasztorna będzie i tutaj stanowić związek zatargów, a Prusy i Rosya spotkają się nagle na zamku krakowskim, podczas kiedy hr. Gołuchowski we Lwowie będzie usiłował pośredniczyć między Polakami a Rusinami. Jest to zaiste zgubny los; ale trudno (sic) go uniknąć; czy jednak w naszych sferach rządowych wzięto na uwagę najbliższą przyszłość, skoro się zabrano właśnie teraz do ożywienia narodowości polskiéj w Galicyi? Być może! W naszych sferach klerykalnych oddawna już mówią o planie sekundo-genitury austryackiéj w Polsce. A klerykalni wiedzą zawsze, co się święci. Dowiedli tego we Włoszech i Niemczech; dla czegóżby więc mieli właśnie mylić się co do Polski?“

A zatém tego ostatniego rezultatu lęka się Tagesbote? Jemu głównie o to tylko chodzi, aby w Galicyi nie urzędowali Polacy. Cała doniosłość tego artykułu i wszystkie jego postrachy i nadzieje, pomięszane bezładnie, mają swoje źródło w obawie utraty przewagi biurokratycznéj.

Wanderer zakończa artykuł swój z powodu Inwalida i hr. Gołuchowskiego temi słowy, które mogą posłużyć i za odpowiedź pragskiemu Tagesbote:

„Gniew Rosyi z powodu nominacyi Gołuchowskiego, która właściwie jeszcze nic nie spełnia ale wiele spodziewać się każe, jest przestrogą i przygotowaniem na to, co jeszcze z nad Newy gorszego przyjść może. Czy się dadzą tém zastraszyć lub téż uzbroją się w potrzebną odwagę, aby każdéj chwili odpowiedzieć Rosyi ostro? Potężny zapęd, kilka pospiesznych kroków, aby potém zupełnie stanąć, albo jeszcze wstydliwie się cofnąć — to już byłoby lepiéj, a przynajmniéj nie tak źle, od razu z góry wcale się nie ruszać. Zdaniem naszém Austrya, chociaż ciężko ostatniemi czasy nawiedzona, niema się czego lękać Rosyi, a najmniéj w sprawie polskiéj, gdyż tu miałaby niezawodnie całą Europę za sobą. Trwały pokój z tém państwem przed rozwiązaniem kwestyi polskiéj jak i wschodniéj jest niepodobny. Jeżeliby Austrya jeszcze raz ulęknąć się miała, to mogłaby u swoich poddanych narodowości polskiéj wiele a nawet wszystko utracić, a u Rosyi nic stale nie zyskać. Rosya pochwyciłaby za broń, którą trwożliwie rzucamy od siebie i byłaby również zaciętym wrogiem Austryi jak przedtem, ale jeszcze potężniejszym.“

## FRANCYA.

**Paryż,** 3 października. Mimo świeżych doniesień o zwycięztwach, które Kandyoci nad wojskami tureckiemi odnieść mieli, mówią tu w sferach zwykle dobrze poinformowanych, że groźne chmury, które od wschodu zaciemniały widnokrąg polityczny i powszechną już zapowiadały burzę, rozchodzą się widocznie, a przynajmniéj na teraz wypadki na wyspie Kandyi nie grożą dalszém zakłóceniem spokoju w Europie. Z Biarritz donoszą, że głównym przedmiotém długiéj narady cesarza z margrabią de Moustier była kwestya wschodnia i że gabinet paryski działa w zupełném porozumieniu z rządem angielskim. Już nawet podobno wysłano z Paryża i Londynu reprezentantom obu dworów w Atenach i Carogrodzie równobrzmiące instrukcye. Polityczny przegląd Monitora wcale prawie na wypadki w Kandyi nie zwraca uwagi.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Benedetti już do Berlina nie wraca. Zostanie podobno posłem przy dworze florenckim, a miejsce jego w Berlinie ma zająć hrabia Sartiges, dotychczasowy ambasador przy Stolicy św.

Opowiadają tu, że cesarz, dowiedziawszy się o nastąpić mającém zamianowaniu barona Beusta ministrem spraw zagranicznych w Wiedniu, rzekł do jednego ze swoich poufników: „Baron Beust będzie dla Austryi tem, na czém jéj polityce dotychczas zbywało: le génie de l'à propos!“

Od niejakiego czasu rozwodzi się Journal des Débats obszernie nad polityczną działalnością hr. Bismarcka w sprawie duńskiéj a późniéj względem Austryi i Rzeszy niemieckiéj. Dziennik ten powiada, że hr. Bismarck w wojnie duńskiéj dwóch się rzeczy nauczył: nauczył się cenić doskonałość pruskiéj organizacyi wojskowéj i uzbrojenia armii, a z drugiéj strony dopatrzył się względnéj słabości Austryaków w obydwóch tych punktach. „A ponieważ hr. Bismarck,“ mówi daléj Journal des Débats, „znał doskonale nietylko finansowe Austryi kłopoty, ale i niepewność wewnętrznych jéj stósunków i zawikłania, grożące od strony Włoch, korzystał z dogodnéj chwili, aby nietylko Austryi, ale i całéj niemieckiéj Rzeszy narzucić swą wolę i tym sposobem spełnić pierwszą część swojego programu z dnia 12 maja 1859 roku.“ Autor artykułu kładzie dziś szczególny przycisk na to, że hr. Bismarck nigdy się ze swojemi planami nie taił i że zwyciężeni przeciwnicy dziś jedynie własnemu niedbalstwu przypisać mogą klęski poniesione. Co do zasad, którémi hr. Bismarck po odniesionych tryumfach usprawiedliwia postępowanie pruskiego rządu, mówi autor: „Pomiędzy wypowiedzianemi zasadami są takie, które pod żadnym względem usprawiedliwić się nie dadzą. Innym możnaby przypisać słuszność, wychodząc ze stanowiska pruskiego lub niemieckiego, muszą one jednak Europę w ciągłéj utrzymywać baczności; ale są i takie, na które ani Francya, ani nikt inny uskarżać się nie ma powodu.“

Tenże dziennik odzywa się z okoliczności zamianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi nader gorąco za uciśnioną Polską, a Patrie poświęca owéj nominacyi osobny artykuł, w którym się unosi nad cesarzem austryackim, wskrzesicielem Polski. Patrie tém większą do zmian Galicyi przywięzuje wagę, ile że ten „śmiały krok,“ wielkie musi w Petersburgu sprawić wrażenie.

France podaje znowu doniesienia z Frankfurtu, pełne narzekań na obecne polityczne zmiany; mówi o kilku wielkich rodzinach, które już emigrowały; dawni senatorowie wynoszą się do Szwajcaryi a pierwsze domy bankierskie zamierzają osiedlić się w Paryżu, lub w innych większych miastach. W innym artykule donosi France z Stuttgartu, „że mimo wysileń stronnictwa gotajskiego południowe Niemcy trwają w antypatyi ku pruskiéj hegemonii“ i tęsknią za południowo niemiecką Rzeszą.

Powodzie tegoroczne zrządziły w niektórych departamentach okropne spustoszenia. W departamencie Lozère wylały wszystkie rzeki, zalewając drogi i zrywając mosty. Ogrody, łąki i winnice zniszczone do szczętu, owocowe drzewa powyrywane z korzeniami. W departamencie Ardêche obfity zwykle zbiór kasztanów zupełnie w tym roku stracony, bo wszystkie drzewa poobalane. Wiadomości z Sabaudyi równie są smutne. Woda zerwała nawet jeden z wielkich i warownych mostów kolei Wiktora Emanuela; dwa drugie zostały znacznie uszkodzone i nie mogą być użyte, bo woda wyryła sobie inne koryto i nie płynie już pod mostami, ale obok nich. O przewozie osób i towarów pomiędzy Francyą a Włochami nie można myśleć przed końcem listopada. W Sabaudyi, jak i w innych okolicach, nie mało osób utraciło życie.

W skutek skandalicznych wycieczek, z jakiemi w ostatnich dniach Opinion nationale i Liberté nawzajem przeciwko sobie występowały, odbył się wczoraj pojedynek na szpady pomiędzy panem Sarcey, feljetonistą Opinion nationale a p. Duvernois, współredaktorem Liberté. Pan Sarcey otrzymał ranę w czoło i krew zalała mu oczy. Musiano więc wstrzymać dalszą walkę.

## WŁOCHY.

**Wenecya,** 27 Września. Od dwóch miesięcy Wenecya całkiem odmienną przybrała fizyonomią. W Peschie-

---

## KRONIKA PARYSKA.

tóre uwagi o kwestyi wschodniéj i o przymierzu Amerykanów
oskalami. — Teorya o pochłanianiu państw drobnych przez
ie. — Rozmowa lorda Palmerstona. — Proces, wytoczony
nikowi przez ambasadę pruską. — Napoleon III, eksponujący
na przyszłéj wystawie.

*L.* Chcącemu dzisiaj dowiedzieć się, jakie na horycie politycznym gotują się zdarzenia, wypadałoby koznie pojechać do Biarritz i wkraść się tu w zaufanie ciażby u jednego z kąpiących się na tém piasczystém rzeżu dyplomatów. Znajduje się tam obecnie świeżo ministerstwo ze Stambułu powołany p. Moustier, przyący zapewne ciekawe nowiny ze Wschodu, a jeżli na pogłoskom wierzyć, to kąpiele biarritzkie ujrzą e niezadługo i księcia Gorczakowa. Kanclerz rosyjski, utrzymują, gotuje w téj chwili okólnik, mający być odiedzią na dokument dyplomatyczny p. Lavalette i dnia n. Petersburg opuści.

Ludzie, którym nie jest dano kąpać się w Biarritz, ani w poufałości z bawiącymi lub spodziewanymi tam męi stanu, poprzestać muszą na własnych domysłach lub gólnikach, powtarzanych przez dzienniki.

Bezwarunkowe pogodzenie się z polityką p. Bismarcka świeżemi zdobyczami pruskiemi jest, przynajmniéj na ną chwilę, głównym i charakterystycznym rysem polityki francuskiéj. Ta istotna czy téż pozorna tylko na sprawy niemieckie obojętność, ma posłużyć Francyi, jak utrzymują niektórzy, do wzięcia czynnego tą razą udziału w występującéj na horyzont kwestyi wschodniéj. Umysły bowiem niezupełnie wierzące w ową erę spokoju i szczęśliwości, zapowiedzianą w okólniku p. Lavalette, widzą nowe powody do groźnych zawikłań w téj kwestyi, powracającéj raz po raz jak choroba chroniczna i przypominającéj się wciąż Europie. Otóż Francya wedle niektórych podobna spekulantowi zawiedzionemu na jedném przedsięwzięciu a chwytającemu natychmiast sposobność poprawienia swych interesów, obraca w téj chwili oczy na Wschód i tam upatruje korzystne dla działań swych pole.

Wybór na następcę po p. Drouyn de Lhuys ambasadora stambulskiego, powstanie ludności greckiéj na archipelagu, perspektywa wskazana przez p. Lavalette Austryi do wynagrodzeń na Wschodzie, wprowadzenie niektórych praw francuskich w Egipcie, — oto ważne objawy i poszlaki dla tych, co twierdzą, że polityka Francyi głównie się dziś Wschodem zajmuje.

Utrzymują wprawdzie w sferach urzędowych, że pan Moustier, mający właśnie dziś przybyć do Paryża dla objęcia ministerstwa, przywiózł ze Wschodu pewność pokojowego załatwienia sprawy; lecz choćby nowy minister istotnie był spokojnym o istnienie Turcyi i rychłe uśmierzenie greckiego rokoszu, to przecież nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zachodnie, mające jak dotychczas do walczenia na Wschodzie tylko z ambicyą i intrygą moskiewską, spotkać się tam mogą obecnie z dążeniem i interesem politycznym Stanów Zjednoczonych, pobratanych dziś z Rosyą, a takowe braterstwo nie mało przyczynić się może do zawikłania całéj sprawy.

Godném to bowiem uwagi, że właśnie w chwili, kiedy okólnik będący wyrazem polityki francuskiéj uznaje konieczność powiększania się państw silnych kosztem drobnych i słabszych, że właśnie w chwili takiéj dwa najpotężniejsze mocarstwa w świecie: demokratyczne Stany amerykańskie i mongolska Rosya podały sobie dłonie do serdecznego uścisku. Zbratanie się tych dwóch kolosów i komedya czułości, odegrana nad Newą, a powtórzona temi dniami w Stambule na biesiadzie u moskiewskiego ambasadora, zaczynają na siebie zwracać nie żartem uwagę całéj prasy tutejszéj. Po raz pierwszy zdarza się, że bieglejsi i głębsi obserwatorowie dostrzegają dziwne a uderzające podobieństwo w kierunku, skłonnościach, a nawet w charakterze dwóch nowych i groźnych sprzymierzeńców, którzy, zdaje się, pragną w wyciągniętych ku sobie ramionach zgnieść jak w olbrzymich kleszczach starą Europę.

Sojusz zaledwie zawarty już zaczyna wydawać owoce. Podczas kiedy Moskwa podburza i podtrzymuje rokosz ludności greckiéj, Amerykanie szukają i domagają się choćby najskromniejszéj na morzu Śródziemném przystani, gdzieby się ustalić i gwiaździsty swój pawilon zatknąć mogli. Moskwa popiera naturalnie gorąco tak niewinne żądania nowego sprzymierzeńca swego i wpływa na Portę, aby za złoto pozwoliła Amerykanom osadzić którykolwiek punkt na Archipelagu. Że podobne manewry podobać się tutaj nie mogą, to wątpliwości nie ulega.

Turcya tymczasem uważa rokosz grecki za manifestacyą sztucznie wywołaną, bynajmniéj nie za walkę dobijającego się o niepodległość narodu, nie myśli téż o użyciu energiczném sił swoich przeciw Grekom, ufa naiwnie, że dyplomacya europejska niebezpieczeństwo zażegna, i wierzy, że posłannictwem Zachodu jest nie dopuścić Moskwy do ostatecznego zwycięztwa. Czy ufność, pokładana przez Turcyą na Zachodzie, a mianowicie na Francyi zawiedzioną nie zostanie, czy ta Francya zechce istotnie tak czynnie i energicznie wystąpić, jak utrzymują niektórzy, tego przewidzieć trudno; w każdym jednak razie widoczną jest rzeczą, że kwestya wschodnia przeznaczoną jest obecnie tutaj do odwrócenia w inną stronę powszechnéj uwagi, coraz mniéj zadowolnionéj z nagłego rozszerzenia się Prus, a wcale nie uspokojonéj manifestem politycznym, z jakim pan Lavalette niedawno wystąpił.

Okólnik ministeryalny jest jeszcze ciągłym i nieustającym przedmiotem uwag i komentarzy.

Teorya pochłaniania państw mniejszych przez większe mocarstwa, rozwinięta i poniekąd usankcyonowana w tym okólniku, obudza w niektórych umysłach dość silne na przyszłość obawy. Ludzie zdający sobie sprawę z warunków, w jakich istotna wolność rozwijać się i utrwalać zwykła, utrzymują nie bez słuszności, że drobne państwa nie małą i zbawienną w polityce odgrywać zwykły rolę, że postawione między silnymi i potężnymi sąsiadami, zapobiegają starciom, łagodzą gwałtowne uderzenia olbrzymów i u nich to nie raz prawdziwa wolność bezpieczny znajdowała przytułek.

Wreszcie delikatniejsze sumienia oburzają się na myśl, że przy tym nowym kierunku, jaki polityka europejska przybiera, właśnie w imię narodowości nie jednę narz, Mantui i Weronie są jeszcze panami Austryacy; tu zaś ledwie ich widać. Działa na placu ś. Marka kryją się i tylko gdzie niegdzie biegnie ulicą Kroat milczący. Żywioł wojskowy ustępuje widocznie i gdyby się od czasu do czasu nie pojawił patrol na ulicach, możnaby sądzić, że całkiem już zniknął. W wystawach okien widać portrety króla Wiktora Emanuela i Cavoura a w kawiarniach sprzedają popiersia Garibaldego. Co dzień o godzinie 6 z rana wsiada 500 do 600 Austryaków na okręty a ludność z uciechą przygląda się temu widowisku, ale nie słychać ani jednego szyderczego słówka. Dwa czy trzy tylko razy gwizdali ulicznicy za odjeżdżającemi białemi mundurami, jednak zdaje się, iż sobie dano słowo, że spokojność i porządek będą szanowane. Istnieje tu komitet wenecki, który nadzwyczajny ma wpływ na umysły mieszkańców. Staraniom tego komitetu udało się utworzyć gwardyą narodową, któréj jednakże jeszcze zbywa na broni. Jednego rana poprzylepiano na rogach wszystkich ulic plakaty z krótką odezwą: „Chcemy Wiktora Emanuela mieć królem!“ Austryacy byli tyle oględni, że z tego powodu nie aresztowali nikogo. Jedna tylko okoliczność obraża w téj chwili uczucie narodowego honoru. Żołnierze bowiem nabijają broń, gdy zaciągają na wartę, jak gdyby chcieli przez to przypominać Wenecyanom, że każdy zamach rewolucyjny stanowczego może spodziewać się skarcenia. I na cóżby się dziś przydało powstanie? Po mieście snuje się pełno cudzoziemców, we wszystkich kierunkach pływają gondole po kanale, wszędzie szepcą o uroczystym wjeździe króla.

---

— O krwawych zaburzeniach w Sycylii podaje Czas obszerne i szczegółowe sprawozdanie korespondenta swego z Palermo z dnia 23 września, które tutaj przytaczamy w całości:

„Od kilku już tygodni rozbójnicy dokuczali tu okropnie miastu i jego okolicom; bandy zbrojne często do 150 ludzi dochodzące, porywały w dzień biały spokojnych właścicieli wil, tak pięknie Palermo do koła zdobiących. Na ofiary, w góry uprowadzone, naznaczono okup. Szczęśliwy, kogo familia wydobyła z rąk bandytów. Często rankiem znajdywano trupy w mieście, rabowano domy i magazyny; patrole bersaglierów gwardyi narodowéj i publica sicurezza nie mogły zaradzić temu stanowi rzeczy. Dziennikarstwo miejscowe jakby otwartą wojnę wypowiedziało rządowi. Krytykowano postępowanie ministrów i jenerałów. Miejscowa wysoka hierarchia urzędnicza z prefektem, kwestorem i syndykiem na czele, była, że tak powiem, na dyskrecyi gazeciarzy.

Obywatele nieukontentowani z kursu przymusowego świeżo bitych papierów, głośno szemrali przeciwko wszystkiemu co płynęło z Florencyi przez ręce prefekta p. Torelli. Na kilka dni przed 16 września zaczęto mówić w mieście, że bryganci mają zejść z gór i zająć miasto. Nie wiele sobie robiono z tych plotek, ufając gwardyi narodowéj i dwom batalionom grenadyerów świeżo przybyłym z Parmy. Nie przypuszczano, by jakieś wypadki ważniejsze mogły zajść w tym czasie. Czuł jednak każdy, że ciężkie nad Palermem unosiło się powietrze.

W niedzielę o godz. 5 rano usłyszałem głos bębna: była to gwardya narodowa, zbierająca się w swoich sekcyach. O godz. 9 wyszedłszy na ulicę pryncypalną Toledo, nie znalazłem ani jednéj doróżki, ani jednego sklepu otwartego, kilkadziesiąt tylko osób z wystraszonemi fizyonomiami przebiegało ulice. Domyślałem się jakiejś demonstracyi, w tém zbliża się do mnie ktoś z tajemniczą miną i radzi udać się lepiéj do domu, niż kręcić się po ulicy, bo si parla dalla republica i może być lada chwila gorąco. Te kilka słów mi wystarczyły, zrozumiałem o co idzie. Kiedy korzystając z rady zdążałem do domu, spotkałem bandę obdartusów wszelkiego rodzaju, uzbrojoną karabinami, pałaszami, nożami, a było dużo pomiędzy nimi i z kijami. Nie pojmowałem, jak oddział gwardyi narodowéj strzegący wspólnie z plutonem grenadyerów pałacu finansów i batalion stojący w zamku z kilkoma armatami tak się biernie przy poczynającym się ruchu zachowywali. Nie byłto początek rewolucyi, jakiegoś powstania ogólnego, bo te się nie tak zaczynają, było to coś, czego nie można jeszcze dziś ostatecznie zdefiniować.

O godz. 11 zaczęły się tu i owdzie strzały, w środku miasta było jeszcze zupełnie cicho. W ulicy i przy bramie Macqueda padło kilka osób zabitych i rannych ze stron obudwóch. Bandy zbrojne zrabowały dwa sklepy z bronią i szykowały się uderzyć na municypium, pałac finansów, zamek, więzienie i miejsce, gdzie się wojsko zamknęło.

W poniedziałek rano przybyło statkiem z Mesyny 400 żołnierzy, poczém zerwany telegraf przeciął wszelkie dalsze stósunki ze stałym lądem. Pierwszy raz wtedy dano kilka strzałów na coraz liczniéj gromadzących się rozbójników, a salwy karabinowe krzyżowały się po wszystkich uliczkach dążących ku municypium. Niepodobieństwem było bez narażenia się przechodzić przez ulicę Toledo. Żołnierze zabarykadowani w różnych miejscach, nie mieli czasu rozróżniać, kto był z kijem i w cylindrze, kto ze strzelbą i w czapce frygijskiéj. Najniewinniejszemu mogło się oberwać.

We wtorek zrabowano trybunał, wyrzucono przez okna akta i księgi, które przez 3 dni paliły się poroznoszone w różne części miasta; paliły się meble, szafy itd. Kilkadziesiąt sztuk staréj broni znikło w okamgnieniu pomiędzy ludem. Rabował kto mógł, rabowano co się dało. Jednocześnie napadnięto na municypium, żołnierze w małéj liczbie poddać się musieli. Mieszkanie syndyka markiza Rudini do szczętu zniszczone. Obok pałacu finansów jest magazyn rzeczy wojskowych; ponieważ warta stojąca cofnęła się do głównego odwachu, wyłamano drzwi i rabunek zaczął się znów na ogromną skalę. Z znakomitego składu w trzy godziny już ani śladu nie zostało. Kiedy już nie starczyło płaszczy i spodni i butów, manierek i czapek, wynoszono kociołki do gotowania, kuferki, wreszcie drzwi i framugi okien.

Przy podziale łupieży przyszło do bójki. Kiedy tak kilku rabusiów na środku placu gorącą na pięście prowadzi dysputę, kilka strzałów padło z pałacu finansów i cała banda jak stado kruków zostawiwszy podobno dwóch swoich na miejscu, ratowała się ucieczką, unosząc jednak tanio nabyty towar.

We środę 19. Gęste strzały armatnie z fortec ś. Jerzego i zamku królewskiego. W nocy bryganci w liczbie 400 podsunęli się pod główne więzienie w zamiarze uwolnienia dei carcerati, ale celny strzał kartaczowy z fregaty niedaleko stojącéj w porcie, położył ich trupem kilku, a w liczbie téj ich dowódzcę Saro di Michele — reszta cofnęła się do środka miasta. O 7 godz. rano stanęło na kotwicy w porcie 7 okrętów wojennych. Od téj pory zaczął się ogień na miasto, trwający 3 dni i 3 nocy. Huku było wiele, ale szczęściem szkód nie ma wielkich. Nie było to bombardowanie; małe tylko kanonierki parowe o jedném dziale podsuwały się czasami pod brzeg i dawały ognia w ulice. Kilka jednak osób jest rannych i zabitych. Lada chwila spodziewają się przybycia wojska z Liworno i Neapolu. Żołnierze stojący w zamku, do soboty zjedli 4 konie, nie mając chleba; w tém samém znajdowali się położeniu zabarykadowani w pałacu finansów, ale wszedłszy w jakieś pakta z rebelantami, dostali żywności.

We czwartek cały dzień kanonada. O zabitych nie słychać. Pociski ostrzeliwają główne ulice prowadzące ku morzu: Toledo, Lincoln, Stabile, St. Erasmo itd. Drożyzna w mieście ogromna; ledwo kilka sklepów otwartych. Przy piekarniach duszą się od tłoku. Barykady wznoszą się po wszystkich punktach miasta; powozy, stołki, bruk uliczny, latarnie gazowe stoją w piramidy poustawiane dosyć porządnie. Palermitanie doskonale, bo z praktyki znają, jak te rzeczy urządzać. Dziś czytałem pierwszy raz proklamacye. Są one trzech edycyi: jedna w duchu republikańskim, druga bez barwy, na trzeciéj podpisana znakomitość miejscowa książę Linguaglossa. Odezwa ta bardzo elastyczna nie podobała się widać czytającym, bo ją widziałem na kilku ulicach podartą. Chorągwie czerwone powiewają na kilku domach, naczelnicy i herszty band (capi dei squadri) mają szarfy z czerwonego sukna przez ramię przewieszone. Nie ma tam najmniejszego pomiędzy niemi porządku, najmniejszéj komendy, tak jak nie ma uwydatnionego charakteru ten niepojęty rokosz.

O godz. 6 przybyły dwa okręty z wojskiem z Liworna, o 8 cztery, wioząc bersaglierów i trochę kanonierów: popłoch dał się uczuć na mieście; barykady się wznoszą po najmniejszych nawet uliczkach.

W piątek cały dzień trwająca kanonada całe miasto przejęła przerażeniem. Dachy trzeszczą od kul, i granaty z hukiem pękają po ulicach, lada chwila spodziewaliśmy się ataku wojska na środek miasta, już zajęło znaczną część jego od placu „Ruggiero Settimo“ i „porte Macqueda,“ wypędzając brygantów. Bogatsi obywatele i kupcy zorganizowali w swoich domach straże bezpieczeństwa mające czuwać nad ich majątkami; w chwili bowiem spodziewanego ataku mogło przyjść do rabunku, który już nie jednokrotnie drogo Palermitanie opłacić byli musieli. Od piątku wieczorem do rana w sobotę cichość niezwykła przez te 6 dni panowała w mieście. O godz. 8 jakiś hałas bez strzałów sprowadził tłumy ludzi do okien i za chwilę z radością ujrzeliśmy przebiegających kłusem bersaglierów i ciągnących za sobą dwa małe działka. Bryganci jednak nie ustępowali i z ciasnych uliczek dawali ognia. Wystrzał armatni kartaczami w ulicę della Gancia oczyścił ją w dwie minuty najzupełniéj; ze wszystkich stron słychać już było Viva l'Italia, Viva Vittore Emanuelo. Piazza Marina, punkt bardzo ważny, był cały zajęty prawie bez krwi rozlewu; gdzieś daleko strzały tylko oznajmiały, że się tu i owdzie ucierano. Główna siła brygantów schroniła się w góry Bagheria; reszta pochowawszy broń po domach prywatnych spokojnie przechadzała się pomiędzy wojskiem. Solidarność obserwowaną jest bardzo w Palermie. Szpiegów nie ma zupełnie; biada temu, kogoby posądzono o ten brak wzajemnego pomagania sobie w trudnych okolicznościach! Słyszałem opowiadającego pewnego kapitana grenadierów, stojącego kwaterą w Montreale (gdzie groby królów normandzkich), że nie widząc ratunku ani pomocy na początku ruchu, cofając się ku Palermu, stracił z kompanii, 140 ludzi liczącéj, 42 zabitych i rannych, w téj liczbie dwóch podporuczników. W téj chwili aresztowania nie ustają, rewizye po domach również; nic jednak ważnego nie odkryto oprócz kikunastu sztuk broni.

Kto widział miasto po spaleniu lub jakim gwałtownym kataklizmie, ten może tylko sobie wystawić obraz ulic Toledo, Macqueda, Stabile i bliżéj zamku położonych, a wystawionych na ogień z okrętów. Barykady obsadzone przez żołnierzy zaczęto rozbierać. Prefekt z całą świtą konnych karabinierów i oficerów z komendy placu szybko przebiega ulice przeglądając szkody wyrządzone. Chorągwie trójkolorowe powiewają na wszystkich balkonach, i tysiące ludności przechadza się swobodnie pomiędzy gruzami zlanemi w różnych miejscach krwią jeszcze nieskrzepłą.

O godzinie 9 wieczór pusto na ulicach, nie słychać gwaru żołnierzy; czasami tylko patrol przejedzie cicho ulicą, znikając w ciemnych uliczkach. Przechodzący tłomaczyć się muszą żołnierzom zkąd i dokąd idą, a niekiedy zostają zrewidowani. Armaty stoją na głównych przejściach, kanonierki w porcie gotowe na pierwszy sygnał sypnąć do miasta kartaczami.

W niedzielę rano przybyło znów trzy okręty z kawaleryą i bersaglierami. Będziemy mieć nie długo jeneralne polowanie na tych co się w góry schronili. Nie spodziewa się jednak nikt pomyślnego skutku z téj wyprawy; za pokazaniem się wojska bryganci gdzieś nikną, a natomiast widać spokojnych winiarzy, mulników, wieśniaków, zajętych przy własnych robotach. Ruch ten niepojęty, nie zrozumiały dotąd nie można nazwać rabunkiem dzielnych bandytów. Prawda, że go bandyci rozpoczęli, ale lud cały późniéj wziąwszy udział, zmienił go w zupełną rewolucyą. Pięciu książąt i hrabiów podpisanych na ostatniéj gorącéj proklamacyi daje poznać, że chciano skorzystać z wejścia bandytów i obrócić wodę na swoje koło. Nazwisko księcia Aumale doznaje popularności w Palermo. Dużo jeszcze szczegółów zostanie mi do nadmienienia, ale o nich w przyszłym liście.

Niedziela d. 23 w południe. Dowiaduję się w téj chwili, że przed zamkiem przy bramie Montreale, odbywają się egzekucye na ujętych z bronią powstańcach; wczoraj rozstrzelano ich 45. Dziś ma drugie tyle podobnemu uledz losowi. W pierwszych dniach rokoszu w Misilineri bandyci palili żywcem karabinierów, i pastwili się na nimi w okropny sposób. W Montreale, Bagheria i okolicznych kilku miasteczkach wymordowano poblica sicurezza, co u nas znaczy straż bezpieczeństwa. Książęta Monteleone, Rizzo, Linguaglossa, Paterno byli siłą wzięci i na czele niby rządu tymczasowego postawieni. Dnia 19 bm. płacono żołd w municypium zbierającym się bandom, po 4 tari (czyli 36 soldów) blisko 2 złote polskie; pierwszego dnia zgłosiło się po odbiór żołdu 20,000 fr. Z zabranych na poczcie jak mówią 150,000 fr. opędzono te wydatki. Każda chwila coś nowego przynosi, każdy przechodzący mieszkając w innéj części miasta coś nowego opowiada. Spodziewam się przyszłą pocztą więcéj donieść. Statek za chwilę odchodzi.“

## TURCYA.

— Wysłany w charakterze nadzwyczajnego komisarza Wysokiéj Porty na Kandyą Kiritli Mustafa pasza wydał do mieszkańców téj wyspy następującą proklamacyą:

„Kreteńczycy!

Jego Cesarska Mość Sułtan, nasz dostojny monarcha, przysyła mnie do was opatrzonego pełnomocnictwem, ażebym wam objawił wspaniałomyślne chęci, jakie dla was żywi, oraz abym się przekonał o waszych prawowitych potrzebach.

Żyłem wpośród was przeszło lat trzydzieści. Wyspa ta jest moją drugą ojczyzną! Poznałem ja waszą uległość i wasze przywiązanie do cesarstwa i nie przestałem ich chwalić. Uczucie zatém bardzo naturalne każe mi pragnąć spokoju i pomyślności Krety i urzeczywistnienia zupełnego za mojém pośrednictwem życzliwych zamiarów naszego monarchy. Ważne to posłannictwo za szczególny sobie poczytuję zaszczyt i mimo lat sędziwych powracam do was pełen zaufania i radości. Przedstawiłem JCMości, że jesteście mu ulegli i doń przywiązani; że obecny stan rzeczy wywołany został bez wątpi nia jakiemś nieporozumieniem; że sam udam się do was, ażeby zasięgnąć dokładnych wiadomości o wszystkiém, co zaszło, i ażeby mu prawdę przedstawić. Sądziłem, iż o tyle więcéj jestem upoważniony do złożenia tego świadectwa na waszą korzyść, o ile żywiłem z góry przekonanie, że nie zaprzeczycie zapewnieniom moim.

Kreteńczycy! Bądźcie pewni otrzymania zupełnéj i całkowitéj sprawiedliwości ze strony JCMości Sułtana. Jestem gotów wysłuchać wszystkich słusznych żądań waszych. Udajcie się do mnie w zupełném zaufaniu. Najgorętszém życzeniem naszego monarchy jest zaprowadzenie wszelkich ułatwień potrzebnych dla pomyślności handlu, zapewnienie rozwoju rólnictwa i wychowania publicznego, wreszcie uzupełnienie rękojmi, jakich wymaga używanie praw obywatelskich i wolności osobistéj. Bądźcie pewni, że w téj mierze wszelkie z méj strony znajdziecie poparcie. Ileż to miesięcy pola wasze leżały odłogiem a wasz handel ustawał z powodu nieufności zaszczepionéj intrygami kilku indywiduów!

Świadek upadku wielkiéj liczby mieszkańców téj wyspy, którzy widzieli się zmuszonymi do opuszczenia wsi rodzinnych i własnéj zagrody, uważam za mój obowiązek oznajmić wam o głębokiéj boleści, jaka na widok podobnego stanu rzeczy przejmowała serce JCMości. Przybądźcie, póki czas jeszcze, zatrzeć wspomnienia tych opłakanych wypadków, wywołanych częścią przez nieposłuszeństwo, częścią przez ambicyą kilku z pomiędzy was, częścią przez łatwowierność, z jaką inni chwycili się obietnic próżnych i kłamliwych, częścią wreszcie przez obawę w obec gróźb wichrzycieli; przybądźcie zapewnić sobie szczęście, spokój i bezpieczeństwo.

Kreteńczycy! Korzystajcież z czasu, który wam pozostawiono jeszcze. Nie wystawiajcie na zgubę kraju waszego i waszych braci. Ci, co was chcą uwieść złudnemi przyrzeczeniami, są to ludzie, którzy przywłaszczając sobie nazwę Kreteńczyków, siedzą bezpiecznie zagranicą i pragną tylko korzystać z waszych cierpień. Oni w waszéj niedoli żadnego nie mają udziału. Uważają oni zachowanie porządku i spokoju za zgubne dla swych buntowniczych zamiarów. Dla tego też całe usiłowania ich skierowane są ku utrzymaniu ciągłéj w pośród was agitacyi, iżby módz użyć was za narzędzia swych własnyc ambicyi.

Usłuchajcie rady szczerego przyjaciela, gdyż obie tnice tych podżegaczy są również płonne jak bezsilne ic pogróżki! Zastanówcież się dobrze, a przyznacie sam że nie macie większych nieprzyjaciół nad tych, co za pc mocą wszelkiego rodzaju kłamstw i intryg nadużywaj waszéj dobréj wiary, skłaniają was do opuszczenia wa szego handlu, przemysłu i waszych pól i usiłują pociągna was do postępków, których skutki mogłyby dla was by fatalnemi. Jeżeli posłuchacie ich kłamliwych podszep wań, mogę was jak najmocniéj zapewnić, że niebawe pożałujecie tego i przekonacie się o słuszności moic ostrzeżeń. Rząd cesarski nie może na żaden sposób zn sić stanu rzeczy, będącego upadkiem jego ludów. Skar on opornych, a zasłoni od ucisku wiernych po danych.

Te są rady, z któremi JC. Mość sułtan, mój dostoj monarcha, specyalnie do was mnie przysłał Szczera ż cliwość, z jaką do was przybywam każe mi żywić n dzieję, że skorzystać nieomieszkacie z tego wspaniałeg dowodu łagodności cesarskiéj, że pospieszycie do mn ażeby koniec położyć obecnemu położeniu, że nie zechc cie bezużytecznym uporem ściągnąć niebezpieczeńst i nieszczęść na wasze osoby i na kraj wasz cały. Nie bę mógł dłużéj czekać jak pięć dni najwięcéj dla przekonan się o skutku mych ojcowskich ostrzeżeń; jeżli nie po dacie się w tym przeciągu czasu, ucieknę się do środkó potrzebnych do przywrócenia porządku, zabezpiecz nia życia, własności i honoru wiernych poddanych c sarstwa.

Dnia 11 września 1866.

podpisano: Mustafa Naili.

---

## Telegramy.

**Wiedeń**, 4 października. Wedle wiadomości nad szłych tu z Korfu z dnia 2 b. m., uderzyły na Kand w dniu 22 września połączone armie turecka i egips w sile 20,000 ludzi na obóz grecki, rozciągający się Malaxy aż do Keruminu. Grecy odparli wszystkie ata nieprzyjacielskiéj piechoty. Nazajutrz bój wznowio Grecy, którzy otrzymali 2000 ludzi posiłków odnie zwycięztwo, i wzięli podobno 3000 Turków do niewo Reszta armii turecko-egipskiéj cofnęła się pod zasłonę dującéj pod Malaxą tureckiéj floty. Świeżo przybyło Kandyą 8000 Egipcyan i 7 batalionów tureckich wraz z czną artyleryą.

**Wiedeń**, 5 października. Wieczorna Neue fre Presse donosi, że na wczorajszéj konferencyi niemi ckich posłów postanowiono unikać wszelkiego zebran deputowanych celem rozwiązania kwestyi onstytucyjn Dziś po południu odbędzie się znów posiedzenie. D prac przedwstępnych wybrano komitet z trzech członk złożony.

**Wiedeń**, 5 października. Neue freie Pres twierdzi, że konferencya posłów uchwaliła wczoraj, natychmiastowe zwołanie rady państwa jest jedynym gadnym i skutecznym środkiem rozwiązania zawikłań k stytucyjnych.

**Petersburg**, 5 października. Wedle obiegającéj pogłoski rozbierano dzisiaj na radzie ministeryalnéj dany przez ministra skarbu obszerny projekt finanso reformy. Dotyczy on podobno zaprowadzenia nad czajnych oszczędności w budżecie, energicznego popa przemysłu i rozszerzenia budowy dróg żelaznych, bez dnych zmian w taryfie.

**Petersburg**, 5 października. Telegraficzne wiadom ści z Carogrodu sięgają aż po dzień 2 b. m. Wedle tyc stracili powstańcy na Kandyi w ostatniéj bitwie główn swych naczelników. Od soboty nie wydawano już w rogrodzie greckich dzienników. Nowe posiłki wysłano Kandyi. W innych prowincyach tureckich panuje spok

**Florencya**, 4 października. Senat zgromadzi się dniu 11 bm. celem wydania wyroku na admirała Persa Po wymianie ratyfikacyi pokoju cofną się Austryacy z W necyi a natomiast przyjdą tam wojska włoskie; wkró potém nastąpi głosowanie powszechne.

**Florencya**, 5 października. Ministeryum po wiło u prezydyum izby deputowanych wniosek o zezw nie sądowego ścigania osoby deputowanego d'Ond Reggio. Nazione ogłasza główne punkta pokoju z A stryą, z których większa część już znana. Sekwe z dóbr prywatnych wypędzonych książąt włosk zdjęto.

**Palermo**, 4 października. W mieście i na prowi zupełny panuje spokój. W skutek wiadomości o zawa pokoju wywieszono dziś w mieście chorągwie. Od dw dni nie było ani jednego wypadku cholery.

**Bukareszt**, 5 października. Minister Stirbey pow cił z Carogrodu. Rokowania pomiędzy księciem Karol a Wysoką Portą jeszcze nieukończone; powodem zw téj jest podobno ta okoliczność, że książę Karol żąda b warunkowego uznania.

---

rodowość straszne, nieledwie śmiertelne spotykać będą ciosy, i że ludy, co liczą historyą swą na wieki, pochłonięte być mogą przez świeżo powstałe mocarstwa bez tradycyi i bez przeszłości.

Ci, co nie potrafili się jeszcze pogodzić z duchem dzisiejszéj polityki, utrzymują także, że owa teorya połykania drobnych przez wielkich, nie daje skazanym na pożarcie nawet możności wypowiedzenia życzeń swych i objawienia własnéj woli, a w imię tego nieuniknionego dziś dążenia, o jakiém okólnik ministeryalny mówi, można będzie w każdéj chwili, nie jednę żywą i mającą prawo do bytu narodowość porwać siłą w ten prąd nieunikniony i żywcem zatopić w olbrzymich i potwornych organizmach, z jakich się ma obecnie złożyć Europa.

Nie dziw, że podobna na przyszłość perspektywa trwoży niektóre umysły i staje się powodem do żywéj dość polemiki nie tyle w tutejszych, co w belgijskich dziennikach.

Pan Pope Hennesey, członek angielskiego parlamentu a znany przyjaciel i obrońca sprawy polskiéj korzystał z chwili, aby ogłosić broszurę pod tytułem: „Napoleon III et le Rhin.“ Charakterystyczną jest i ciekawą rzeczą, że artykuły i komentarze, do jakich ta broszura dała powód dziennikom angielskim, nie są bynajmniéj tak przeciwne i nieprzyjazne zaborczym zamiarom Francyi nad Renem, jakby się wydawać mogło.

Co więcéj p. Pope Hennesey przytacza w swéj publikacyi dość zajmującą rozmowę z lordem Palmerstonem, która dowodzi, że słynny minister nie upatrywał żadnéj krzywdy dla interesów angielskich w zabraniu brzegów Renu przez Francyą. Rozmowa warta jest przytoczenia.

W lecie roku 1863, mówi autor, szlachetny lord spotkał się w towarzystwie z jednym z członków opozycyi, świeżo z Paryża przybyłym.

— Podobno cesarz Napoleon III, odezwał się minister, rozmawiał z panem o Polsce, doszły mnie o tém wieści. Czy jest panu wiadomém, czego sobie istotnie życzy cesarz w kwestyi polskiéj?

— Sądzę, odpowiedział zapytany, że Napoleon III pragnie przedewszystkiém, aby Anglia dopełniła zobowiązań, jakie na siebie wspólnie z Francyą przyjęła, a o których wzmiankują depesze lorda Russela.

— Nie mów mi pan o depeszach lorda Russel, rzekł minister. Mówmy rozsądnie. Czy nie widzisz pan, że cesarz chce brzegów Renu, czy nie wspominał panu o tém?

— Nie. Cesarz nie ma zwyczaju mówić o kwestyach abstrakcyjnych i nie leżących na czasie.

— O! odezwał się lord Palmerston, Polska, którą się pan zajmujesz, jest sprawą daleko bardziéj abstrakcyjną i daleko mniéj na czasie leżącą!

— Przypuściwszy, że cesarz myśli o Renie, zapytał członek parlamentu, czy Anglia ma interes, aby sprzeciwić się zamiarom Napoleona III?

— Bynajmniéj nie! zawołał minister. Wielka różnica zachodzi między opieraniem się jakiemu faktowi, a popieraniem go. Nie mamy żadnego powodu popierać zamysły cesarza względem Renu, ale byłoby szaleństwem z naszéj strony opierać się urzeczywistnieniu życzeń bardzo naturalnych i właściwych.

Otóż myśl wyrażona w téj rozmowie przez lorda Palmerstona, weszła w przekonanie ludzi stojących i dzisiaj u steru rządu angielskiego, a w kwestyi prowincyi nadreńskich tak samo jak w wielu innych kwestyach, nieinterwencya i niemieszanie się do niczego wydaje się być zasadniczą myślą polityki angielskiéj. Tak przynajmniéj utrzymują tutaj ci, którym rozszerzenie granic francuskich przedstawia się jako rzecz możliwa i do spełnienia łatwa.

Opinia powszechna we Francyi, nie przyzwyczajona bynajmniéj, aby na żądanie mocarstw zagranicznych powoływano do odpowiedzialności francuskie dzienniki, zajmuje się dość żywo procesem, jaki w skutek domagań się ambasady pruskiéj, ma być wytoczony tygodniowemu pismu tutejszemu Memorial diplomatique. W ostatnim numerze tego pisma zamieszczono być może niestósowną, ale w każdym razie bardzo niewinną wzmiankę, dotyczącą osoby króla pruskiego. Pan Goltz, korzystając z praw, jakie mu daje tutejsza ustawa prasowa, zapozywa redakcyą i autora artykułu przed trybunał.

Do osobliwości i przedmiotów obudzających ciekawość na przyszłorocznéj wielkiéj wystawie, należeć będzie niezawodnie dzieło wystawione przez Napoleona III. Wiadomo, że w owém pandemonium przeznaczoném dla wszelkiéj pracy i przemysłu ludzkiego, urządzonym będzie osobny oddział, gdzie zajmą miejsce wszystkie projekta i plany mające na celu polepszenie tak moralnego i materyalnego bytu, mianowicie w klasie roboczéj. Cesarz Napoleon kazał się wpisać między eksponującymi w t oddziale.

Zdawna rozpowiadano, że jedném z najczęstszych jęć dworu tuileryjskiego, mianowicie w porze poobiedn skoro cesarstwo zostawali sami, bywało stawianie cał zabudowań (cités) i domów przeznaczonych dla robotnik Oboje cesarstwo, których wszystko, co się dotycze klas boczych, mocno zajmuje, układali z kawałków drzewa i ktury malutkie domki, wedle planów naprzód obmyś nych: krytykowano się nawzajem, szukając ciągłych pszeń i poprawiając nazajutrz to, co się dnia poprzedni nie udało.

Skutkiem tych cesarskich poszukiwań stanął wre cie model domu mający się na wystawie powszechnéj u zać. Projekt cesarza łączyć ma w sobie taniość, wyg i odpowiada zarazem wszelkim warunkom hygie Oprócz tego opłata za najem podobnego domu ma bardzo umiarkowaną i w taki sposób na raty rozłożo że dom po pewnym przeciągu czasu staje się własnoś lokatora.

Jeżli kiedykolwiek projekt cesarski wejdzie w wy nanie i jeżli podobnego rodzaju domy w Paryżu staną, niezawodnie większość Paryżan przeniesie się do m szkań, co tak korzystne dla lokatorów przedstawiają runki.

Paryż, 2 października.

**Wiedeń, 6 października. Wiener Journal zapisując zawarcie pokoju z Włochami jako fakt radosny, wyraża się w tym sensie: „Przez ewakucyą Wenecyi i uznanie Włoch spełnia Austrya bez żadnéj ukrytéj myśli dwa wielkie zadania: misya jéj na południu Europy kończy się, a interesem Włoch staje się nadal dobry stosunek sąsiedzki i szczere zbliżenie się do Austryi. Odnowienie zaczepnego przymierza Włoch z Prusami uważalibyśmy za objaw nienaturalny, nieusprawiedliwiony i niebezpieczny.“**

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań,** 6 października. Ostatnia sprawa, jaka się na minionych rokach **sądu przysięgłych** dnia 2 bm. toczyła, była przeciwko Michałowi Ottonowi z Rogoźna o ciężką kradzież i umyślne podpalenie. Przysięgli uznali oskarżonego winnym obydwóch zbrodni a kolegium sądowe skazało go na dziesięć lat do domu karnego i pięć lat dozoru policyjnego.

— Przed **sądem przysięgłych** w Poznaniu toczyły się w dniu 1 bm. sprawy naprzeciw wyrobnikowi Ignacemu Majchrzakowi o podwójną ciężką kradzież, przeciw wyrobnikowi Kaźmierzowi Mączkowiakowi o dwie ciężkie kradzieże, wyrobnikowi Tomaszowi Musielakowi o ciężką kradzież i wyrobnikowi Marcinowi Majchrzakowi o ciężką kradzież. W nocy z dnia 7 na 8 lutego 1866 r. skradziono z owczarni dominialnéj w Sapowicach trzy owce we wartości 15 tal. Wrota i drzwi owczarni były na noc zamknięte, a owczarkowie spali przy trzodzie. Dnia 8 lutego z rana znaleziono jedne drzwi otwarte i odkryto ubytek trzech owiec. Za owczarnią spostrzeżono ślady stóp 3 ludzi, które prowadziły na pole, gdzie znaleziono wnętrzności trzech zabitych owiec. Ślady prowadziły dalej do Strykowa. Odbyto tam rewizyą u kilku osób podejrzanych i znaleziono u wyrobnika Ignacego Majchrzaka mięso ze zabitych owiec. Majchrzak zapytany zkądby owo mięso miał, przyznał, iż takowe pochodzi ze skradzionych w Sapowicach owiec, oraz że kradzież wykonał wspólnie z wyrobnikami Musielakiem i Mączkowiakiem. W dzisiejszym terminie audyencyjném przyznali się wszyscy czteréj oskarżeni do winy, a sąd przyjąwszy okoliczności łagodzące zawyrokował bez udziału przysięgłych i skazał Ignacego Majchrzaka na dziewięciomiesięczne więzienie, Mączkowiaka i Musielaka każdego na jednoroczne więzienie a Marcina Majchrzaka na siódmiomiesięczne więzienie i prócz tego wszystkich obżałowanych na utratę praw honorowych na rok jeden. — Dnia 2 października stawali przed kratkami tegoż sądu szyper Jan Stachowiak i wyrobnik Wawrzyn Drewniak z Główny, oskarżeni również o kradzież ciężką. Przysięgli uznali obżałowanych winnymi zarzucanéj im zbrodni a sąd skazał Stachowiaka na 5 lat do domu karnego i tyleż lat dozoru policyjnego, a Drewniaka na sześciomiesięczne więzienie i utratę praw obywatelskich na rok jeden.

— Kompletowy **szwadron** drugiego przybocznego pułku uzarów, który dotąd stał w Poznaniu, przeniesiony będzie do Kościana. Ze szwadronu tego utworzony będzie nowy pułk uzarów.

— **Na cholerę** zachorowało z dnia 3 na 4 października 6 osób cywilnych, umarły 3 W dniu 4 października znajdowało się w lazarecie wojskowym 23 osób, w cywilnym 1 osoba.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** wpłynęły od dnia 21 czerwca rb. do dnia dzisiejszego na moje ręce następujące składki:

Ostatnia suma (zob. Dzien. Pozn. nr. 138) wynosiła 2135 tal. 27 sgr. 6 fen., 5 rub. pap. i 1 imperyał w złocie.

| | | tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|
| 177. | Ks. proboszcz Bartłomiejewski w Czerleinie | 1 | — | — |
| 178. | Parafianie czerleińscy | 1 | 7 | 6 |
| 179. | Składka zebrana w Bydgoszczy przez ks. Zbierskiego | 2 | — | — |
| 180. | Ks. proboszcz Ziętkiewicz w Obiezierzu od siebie i od parafian | 5 | — | — |
| 181. | Reszta z loteryi fantowéj urządzonéj przez Towarzystwo damskie | 10 | — | — |
| 182. | R. K | 5 | — | — |
| 183. | Magistrat w Koronowie | 2 | — | — |
| 184. | Ks. N Rybiński, proboszcz w Tucznie | 2 | 15 | — |
| 185. | Zmienione 5 rubli papierowych | 4 | 3 | 6 |
| 186. | Za jeden imperyał w złocie | 5 | 10 | — |
| 187. | Wna. p. Wilkońska darowała 50 egzemplarzy swojéj powieści pod tyt. „Gałązka cierniowa“ z tych sprzedałem 20 egz. po 3 zł. | 10 | — | — |
| 188. | Składki złożone na ręce Redakcyi Dziennika Poznańskiego | 30 | 15 | — |
| | Ogółem | 2214 | 18 | 6 |

**Ks. Bażyński.**

Z **Kostrzyna** donoszą, że cholera w tém mieście ustała. Przez kilka tygodni zabierała epidemia ta liczne ofiary, były dni, w których 15 osób dziennie umierało. Kostrzyn liczy mniéj więcéj 1500 mieszkańców, z tych umarło na cholerę w tym roku przeszło 170. — W zeszłym tygodniu spaliły się w Kostrzynie dwie stodoły.

—* **Pastor Otto.** Znany chlubnie czcigodny pastor Otto we Warszawie powołany został na zarządzcę parafii luterskiéj w Cieszynie. O pożegnaniu jego we Warszawie pisze Gazeta Warszawska, co następuje: Dnia 1 bm. po nabożeństwie w kościele ewangielicko augsburgskim przy ulicy Królewskiéj, członkowie kolegium kościelnego, pożegnali Jks. pastora Otto, przyczém, jako pamiątkę, ofiarowali mu grupę sposobem fotograficznym oddaną, wystawiającą cały skład kolegium Pod tą grupą, która w rysunku utworu p. Gersona jest pomieszczona, znajduje się następny wiersz, napisany przez Jana Chęcińskiego.

Ćwierć wieku blisko, słowem i przykładem
Tyś nam wskazywał drogę Chrystusową,
Duszę Twą zdobi miłości dyadem,
Miłość też krzewił Twój przykład i słowo.
Ćwierć wieku blisko, i łzy i uciechy
Jak Ojciec z dziećmi podzielałeś z nami,
W zamianę ledwie téj jednéj pociechy,
Że obojętność serc naszych nie plami.
Przyjm tę pociechę wśród ponuréj wieści,
Co z nami Twoje rozstanie ogłasza;
Masz jéj dowody w żalu i w boleści,
Którą do głębi przejęta pierś nasza.
Żegnaj, pasterzu, serc prawych ozdobo!
Nie wszystkie węzły zerwie oddalenie:
Cześć, miłość, wdzięczność unosisz ze sobą,
Przy nas zostawiasz najczystsze wspomnienie.

Jks. pastor Otto urodził się w Warszawie w r. 1819 i tu w r. 1839 ukończył nauki gimnazyalne, poczém wysłany kosztem rządu na uniwersytet dorpacki, przeszedł późniéj na berliński, gdzie nauki teologiczne ukończył w roku 1843. W następnym roku powołany został na pastora w Piotrkowie, a w roku 1849 do Warszawy. Uniwersytet lipski przyznał Jks. pastorowi Otto stopień doktora. — Od roku 1863 aż dotąd wydaje pismo czasowe p. t. „Zwiastun ewangieliczny“, które to pismo, ile nam wiadomo, i daléj redagować będzie z teraźniejszego miejsca pobytu. Zasilał dotąd Jks. pastor artykułami swémi: Gazetę Warszawską, Encyklopedyą Powszechną i Tygodnik Illustrowany. Wiele także drukował dzieł oddzielnie, jak Zarys logiki i metafizyki Erdmana, Zakon Boży, Rozmyślania i modlitwy itd. Niewątpimy, iż szanowny kapłan i w teraźniejszém miejscu swego pobytu, również obok zajęć kościelnych i na polu piśmiennictwa pracować nie przestanie.

—* **Obserwatoryum bussoli.** Na okrętach opancerzonych, znajdujących się dziś w każdym podobno porcie wojennym Europy, masa żelaza, pokrywającego kadłub okrętu, wywiera wpływ magnetyzujący na okoliczne przedmióty i na znajdujące się na statkach bussole. Dla badania tego wpływu naukowo i oznaczenia stanowczego zboczeń, jakim z tego powodu ulega igła magnesowa, założono w Anglii pierwsze tak zwane obserwatoryum bussoli; drugie w Europie urządzono w Kronsztadzie i właśnie je w połowie zeszłego miesiąca inaugurowano.

—* **Pozorna śmierć.** W okolicy Bazylei pochowano na cmentarzu miejscowym dwóch mężczyzn; grabarzowi porządkującemu mogiły, zdawało się, że słyszy z ziemi odgłos jakby uderzeń, a osoby znajdujące się obok mniemały tak samo. Doniesiono o tém pastorowi, ale uważając to za przywidzenie, nie pozwolił na otwarcie grobów. Dopiero nazajutrz na rozkaz władzy policyjnéj wydobyto trumny i pokazało się, że istotnie jedna z owych dwóch osób pochowanych w niedzielę żyje jeszcze. Żyła jednak tylko do następnego piątku w którym umarła na prawdę i została znów w niedzielę pogrzebana.

## Wiadomości literackie.

Przedpłatę na **Przegląd Polski,** wychodzący w Krakowie, złożyli:

| | |
|---|---|
| ks. A Osiński | 2 tal. |
| p. Wanda Brezina | 2 „ |
| p. Zygmunt Szułdrzyński | 8 „ |
| ks. Jan Lewandowski | 2 „ |
| p Floryan Chełmicki | 2 „ |
| p. Floryan Trzebiński | 4 „ |

Poznań, 5 października 1866.
Administracya Dziennika Poznańskiego.

— Październikowy zeszyt **Przeglądu polskiego** zawiera artykuły: Jenerał książę Poniński przez Leona Wegnera; Franciszek Morawski przez Lucyana Siemieńskiego; Sprawa ustaw lichwowych u nas, przez Michała Koczyńskiego; Granice komiki przez Władysława Łozińskiego; O nowym pomyśle do ustawy wyborczéj przez Stanisława Tarnowskiego; Teatr krakowski przez L. Powidaja; Kronika literacka; Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

— Wyszedł z druku IX zeszyt **Oświaty** za miesiąc październik i zawiera następujące przedmioty:
I. Mowa księdza Dupanloup, biskupa orleańskiego, o nauce i wychowaniu w duchu chrześciańskim, powiedziana w Malines (Mecheln) dnia 31 sierpnia roku 1864, t. j. w trzecim dniu walnego zjazdu katolików w Belgii, str. 477. — II. O nauce fizyki w szkółkach wiejskich i kilka słów o książkach naukowych dla ludu str. 504. — III. Katechizm dyecezalny, str. 512. — IV. Z Pleszewskiego, str. 515. — V. Z Odalanowskiego, str. 519. — VI. Odpowiedź na krytykę ks. J. Köhlera dziejów starego i nowego przymierza podług przekładu pisma św. ks. J. Wujka, str. 520. — VII. Kilka słów tyczących się hodowania pszczół, str. 521. — VIII. Nauczyciel Tomasz Chudziński, str. 524. — IX. Walenty Kałkowski, str. 525. — X Prospekt. Obraz szkół elementarnych katolickich objętych obydwoma archidyecezyami W. Ks. Poznańskiego oraz dyecezyami chełmińską i warmińską, a stojących pod kierunkiem nauczycieli tak świeckich jak i duchownych, str. 426. — XI. Wojak, jakich mało, str. 528. — XII. Przegląd pism, str. 530. — XIII. Od redakcyi, str. 531. — XIV. Korespondencya redakcyi, str. 532.

— **Ziemianina** numer 40 wyszedł z druku i zawiera:
O kartoflach. (Dokończenie). Skreślił Władysław Jankowski. Warunki zdrowia bydła rogatego ze stanowiska mechaniki i chemii roztrząśnione, z poglądem na rozpowszechnioną r. przeszł. w Anglii zarazę morową. — O hodowaniu i o rasach świń angielskich. — Doświadczenia pasienia konia — Szkodliwość zbyt obfitego pasienia ćwikłą. — Uprawa śniegowego żyta. — Sprawozdanie ze składzonych sączek w Pawłowie, w powiecie wągrowieckim, w jesieni 1865 r. Brodowski. Rozmaitości: Utrzymywanie naczyń do mleka w czystości. — Przepis na Dysseldorfską musztardę.

— W skutek wzmianki w odcinku pisma naszego, że pożyteczném by było podać do wiadomości publicznéj tytuły co najlepszych **książek, stósownych do biblioteczek parafialnych,** otrzymujemy od jednego z kapłanów z prowincyi następujący spis dziełek tego rodzaju, który pospieszamy czytelnikom naszym udzielić:

Komornica, przez W. Wielogłowskiego.
Żywot św. Wojciecha, p. ks. Koszutskiego.
Ludzie z pod słomianéj strzechy, spisał Walenty ze Smolnicy.
Wojak, jakich mało, p. Leśniowską.
Chrzciny u wójta p. Stacha Dworaka
Zabawy świąteczne dla ludu.
Podarek dla ludu wiejskiego, p. ks. Osieckiego.
Kruszwica i Gniezno p. Mieczysława z Poznania.
Powieści starego sługi dla swoich kolegów.
Gawędy ks. proboszcza pod Lipami, p. J. K. Gregorowicza, 2 serye.
Szkaplerz wiarusa, p. Józefa z nad Obry (wyborne).
Kmiotek, czasopismo warszawskie.
Dzwonek, czasopismo lwowskie (wyborne).
Dwa procesa, czyli większa moc boska niż złośliwość ludzka, p. Leśniowską.
Jałmużna i przypowieść o pszenicy, p. J. Chęcinskiego.
Podarunek dla ludu naszego, p. Łukasza Mrówkę, trzy tomiki.
Powiastki i opowiadania majstra od Przyjaciela Ludu, 2 tomiki
Żywot św. Alojzego Gonzagi, p Feliksa Kozłowskiego.
Żywoty św. pustelników w Polsce, p. ks. Koszutskiego.
Rozmowy starego Wojciecha z ludem wiejskim o 10 przykazaniach bożych, p. ks. Osieckiego.
Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta p. Borunia.
Pielgrzymka do ziemi św., p. Borunia.
Ojcze nasz, p. ks. Stagraczyńskiego, 2 tomiki.
Mądry Wach, p. ks. Tomickiego.
Podróż po szerokim świecie, p. W. Wielogłowską.
Kolenda, p. ks. Stagraczyńskiego.
Wiejskie pogadanki niedzielne, p. F. S. D.
Nauki religijne. Warszawa,
Rozmaite gadki i powiastki.
Opowiadania starego nauczyciela. Warszawa.
Kwiateczki misyjne, p. ks. Antoniewicza.
Rok wiejski, 5 zeszytów.
Kilka powieści i opowiadań Tworzymira.
Powiastki i wierszyki Tworzymira. Część II.
Św. Izydor oracz, p. Wielogłowską (wyborne)
Pielgrzym w Dobromilu.
Żywoty niektórych świętych, p Morowską.
Józefat, p. ks Szmida.
Przyjaciel polskich dzieci, Chociszewskiego.
Husyci w górnym Szląsku.
Żywoty św. dziewic: Tekli, Praksedy i Agaty p. ks. Koszutskiego.
Wspomnienia mojego ojca.
Anioł Pański, p. bakalarza z Lwigrodu.
Dobry Franuś i zły Kostuś.
Żywot św. Zofii (ulubione).
Święci Cyryll i Metody, p. ks. Koszutskiego.
Obrazki historyczne z życia świątobliwych, błogosławionych itd. Polaków i Polek, przez J. K. Gregorowicza, 4 tomiki b. dobre).
Życie św. Wita, p. ks. Koszutskiego.
Żywoty św. chłopców, tegoż autora.
Żywoty św. dziewcząt, tegoż autora.
Żywoty św. młodzieńców, tegoż autora.
Życie św. Genowefy (ulubione).
Żywot bł. Jolanty, p. dr Neya.
Eustachiusz.
Wspomnienie o św. Kunegundzie, p. ks. Antoniewicza.
Obrazki z życia ludu wiejskiego, przez ks. Antoniewicza (wyborne).
Przyjaciel dzieci, Chociszewskiego.
Czytelnia Kiszewskiego, tomik I.
Krótka nauka o ziemi i świecie, p. Anszyca.

### Przybyli do Poznania dnia 6 października.

BAZAR. Wolniewicz z Dembicza, Turno z Obiezierza, Zakrzewski z Lubina, Pepłowski z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Niegolewska z Niegolewa. Kowalski z Sarbi, Szymoński z Wrześni, Kowalski z Marcelina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sczaniecki z Polski, Szółdrski z Włocławka, Węsierski z Inowrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM. Sawicka z Rybna, Styrle z żoną z Śremu, Polster z Ostrowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Rabow z żoną z Grodziska, Algis z Rawicza, Fritsche z Gdańska, Sprenger z Grudziądza, Zawidzki z Rawicza.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

□□ **Przegląd ziemiański.** (Dokończenie). Lecz dajmyż pokój skargom a pocieszmy się oném tyle u nas upowszechnioném: „jakoś to będzie“, pocieszmy się nadzieją, że przecież publiczność nasza za obowiązek będzie sobie miała honorowy niedopuścić upadku tyle potzebnych u nas pism rólniczych Czy wystarczają wymaganiom, czy nie, — nie każdego podobno rzeczą sądzić, a obowiązek obywatelski trzymać je nakazuje; skoro więcéj będą miały abonentów, zdolne też będą i większe czynić nakłady, tém samém i dokładniéj wszechstronnym odpowiedzieć wymaganiom.

Nie mogąc się skarżyć na zbyt wielkie rozwielmożnienie się u nas pism peryodycznych i w wydawnictwie dzieł większych na zbyt wielką pono nie wypadnie nam utyskiwać obfitość. Mimo to pojawiło się kilka dobrze napisanych dzieł fachowych, z których tym; razem niech wolno będzie wspomnieć chociaż tylko o sumiennéj, wyczerpującéj przedmiot pracy p. A. Szumlańskiego. Jego: „Buchalterya i Rachunkowość Gospodarska“, któréj 2, 3 i 4 poszyt w tym roku wyszły z druku, zapełnia brak w téj gałęzi naszéj literatury naukowéj. Autor dawszy w pierwszym zeszycie, który wydrukowano już w roku zeszłym, jasny opis teoryi buchalteryi i wykazawszy znaczenie ksiąg buchalterycznych, przystępuje do wyłuszczenia, w jaki sposób onę teoryą zastósować wypada. Po określeniu znaczenia kontroli wielkich gospodarstw, wykazaniu całéj ważności trudnéj czynności zamykania ksiąg i opisaniu sposobów onegoż przez rozdział na czynności przed zamknięciem rachunków, w czasie zamknięcia i po onychże zamknięciu, przystępuje autor z kolei do wykazania jak prowadzą się trzy księgi do prowadzenia kontroli metodą włoską potrzebne, to jest: Bruljon, Dziennik i Wielka księga. Metodę włoską, w powszechném użyciu po kantorach będącą, uznawszy za wcale stósowną dla wielkich gospodarstw, doszedł atoli autor do przekonania, że metoda ta jest zbyt uciążliwą i za nadto krępującą swobodę średnich i małych gospodarstw. Dla tych to dwóch ostatnich przeznacza on nieznane nam dotychczas dwie metody buchalteryi podwójnéj. tj. metodę podwójną skróconą dla średnich gospodarstw i metodę tabelaryczną dla małych. Dzieło zaopatrzone w liczne i wcale pouczające wzory. W zeszycie czwartym autor skończył zupełnie buchalteryą dla wielkich gospodarstw i z pierwszéj, prawda że najłatwiejszéj części swego dzieła, wywiązał się dobrze.

Tuszymy, bacząc na wytrwałą pracę p. Szumlańskiego, że i dalsze, tyle ważne dla nas części, podobnież dobrze mu się udadzą.

Zanim się na dzisiaj rozstaniemy z łaskawym czytelnikiem, o jednéj jeszcze chcielibyśmy wzmiankę zrobić pracy, i to pracy znanego ze swych starań około dobra ogółu obywatela, który i w murach więziennych znalazł sposobność przysłużenia się krajowi. Mówimy o „Zapiskach gospodarskich“ śp. Ignacego Sczanieckiego, wydanych przez p. Stan. Sczanieckiego. Dziełko to, z którego dochód przeznaczony ku pomnożeniu funduszu żelaznego Towarzystwa Naukowéj Pomocy — niezawodnie dzisiaj już znajduje się w ręku każdego z czytających ziemian polskich.

Rzeczywiście praca ta, jako książka podręczna, młodym gospodarzom znamienite oddać może usługi, jak tego życzy sobie w przedsłowiu wydawca. Mianowicie różne obliczenia i tabele w książeczce téj zawarte wielką początkującym praktykantom mogą być pomocą. Lecz i doświadczeńszy rólnik z ciekawością i zadowolnieniem pracę tę przeczyta, która, jak to okazuje cały jéj układ, nie ma wprawdzie pretensyi do ścisłego wykładu nauki ziemiaństwa, zawiera wszakże wiele prawdziwie praktycznych szczegółów.

W ostatnich miesiącach straciliśmy dwóch mężów około literatury ziemiańskiéj dobrze zasłużonych. Ogół ziemian polskich podzieli smutek, z jakim podajemy wiadomość o śmierci drugiego redaktora pismz specyalnego w Warszawie pod nazwą: „Goniec leśny“ wychodzącego, p. Aleksandra Połujańskiego i nestora rólnictwa naszego ś. p. Jana Nepomucena Kurowskiego. Pierwszy był pomiędzy innemi współpracownikiem Dziennika Rólniczego w Krakowie wychodzącego, napisał kilka dzieł o leśnictwie, oraz redagował przez lat trzy „Rocznik leśniczy.“ Drugi olbrzymie położył w piśmiennictwie rólniczém zasługi, wzbogacając je dziełami odpowiedniemi i do stopnia rozwoju nauki ziemiańskiéj i do potrzeb krajowych. Jego „Weterynarya popularna“ i „O urządzeniu gospodarstw bezpańszczyznianych“, nie pomnąc wielu dzieł innych, świadczą o zamiłowaniu, z jakiém zmarły poświęcał się pracom około podniesienia rólnictwa krajowego.

—* Król. dyrekcya nowego Towarzystwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego ogłasza następujący

### WYKAZ

wylosowanych na dniu 11 czerwca rb. a w terminie dnia 2 stycznia 1867 umorzyć się mających listów zastawnych:

Serya I na 1000 tal. Nr. 318 437 639 851 2147 2309 2445 2662 3003 3490 3663 3906 3607 4645 4704 4709 4788 4815 5033 5312 5647 5775 6231 6248 6368 6566 6584 6801 6916 6992 7129 7143 7287 7288 7839 7933 7968 8361 8729 8816 9451 9941 10,456 10,724 10,743 10,780.

Serya II na 200 tal. Nr. 23 239 283 355 682 767 951 973 994 1388 1459 1711 2029 2068 2102 2316 2760 2913 3476 4027 4044 4050 4549 4618 4823 5353 5429 5912 6359 6413 6572 6702 6726 6753 6901 6997 7049 7174 7267 7298 8070 8077 8430 8542 8818 9193 9205 10,136 11,006 11,118 11,151 11,235 11,844 12,057 12,495 12,534 12,620 12,793 13,446 13,471 13,625 13,895 14,062 14,275 14,721 14,932 14,939 15,110 15,198 15,375 15,510 15,619 15,817 16,064 16,328 16,899 17,562 17,620 17,944 18,063 18,397 18,583 18,679 18,916 19,464.

Ser. III na 100 tal. Nr. 415 483 754 1172 1366 1586 1721 1937 1962 2052 2193 2682 2866 2917 3558 3620 4031 4087 4203 4335 4406 4610 4877 5255 5812 5886 6164 6573 6791 7420 7491 7626 7640 7755 7834 8515 8530 8625 8650 8728 8774 9055 9136 9180 9196 9281 9431 9562 9578 9921 10,308 10,640 11,039 11,278 11,415 11,706 11,824 11,908 11,997 12,107 12,710.

Ser. V na 500 tal. Nr. 122 353 383 730 845 1161 1224 1312 1507 1509 1627 1766 2012 2403 2624 3189 3634 3829 4068 4318.

Prócz tego jeszcze list zastaw. litt. B.
Ser. II na 500 tal Nr. 175.
Ser. V na 50 tal. Nr. 48.

Równocześnie wywołuje taż dyrekcya ponownie zalegające jeszcze

### listy zastawne bez litery

z następujących terminów:

Z 2 stycznia 1863:
Ser. II na 200 tal. Nr. 2910 5847 6084 6397 7204.
Ser. III na 100 tal. Nr. 3330.
Ser. IV na 10 tal. Nr. 51 210.

Z 1 lipca 1863:
Ser. I na 1000 tal. Nr. 2760 3229.
Ser. II na 200 tal. Nr. 63 2229 6250 12,509 14,308 14,373.
Ser. III na 100 tal. Nr. 3034 3199 4798 9026.
Ser. IV na 10 tal. Nr. 121 125 213 244 257 294 337 403.

Z 2 stycznia 1864:
Ser. I na 1000 tal. Nr. 2158 4227 4909.
Ser. II na 200 tal Nr. 1190 2850 4111 9184 14,442 14,465 15,088
Ser. III na 100 tal. Nr. 3945 6956.
Ser. IV na 10 tal. Nr. 29 119 162 168 185 320.
Ser. V na 500 tal Nr. 542.

Z 1 lipca 1864:
Ser. I na 1000 tal. Nr. 1136 2642.
Ser. II na 200 tal. Nr. 397 5484 8962 9893 9918 11,549 12,978.
Ser. III na 100 tal. Nr. 8547 10,556 11,213.
Ser. IV na 10 tal. Nr. 6 10 12 13 22 83 122 124 126 159 171 226 240 241 255 279 281 289 309 313 342 381 382 404.

Z 2 stycznia 1865:
Ser. II na 200 tal. Nr 1168 1854 3247 7136 8379 11,537 12,410.
Ser. III na 100 tal Nr. 2076 2171 2890 6331 7951 8053 8125 9067 9436 9466 11,211.
Ser. IV na 10 tal. Nr. 1 14 17 18 20 38 74 89 105 120 127 144 163 182 192 195 198 206 215 234 239 261 267 272 282 287 341 352 353 396 420.
Ser. V na 500 tal. Nr. 340.

Z 1 lipca 1865:
Ser. I na 1000 tal. Nr. 1066.
Ser. II. na 200 tal. Nr. 2317 3464 3481 4358 4577 5831 6108 7097 7200 7599 8640 8804 9138 12,428 14,803 16,841.
Ser. III. na 100 tal. Nr. 1066 1650 2396 3934 4359 4572 5890 6246 7068 7706 8976 10,096 10,716 11,439.
Ser. V na 500 tal. Nr. 430.

Z 2 stycznia 1866:
Ser. I na 1000 tal. Nr. 174 3461 3985 4029 4525 8153 8649 8650.
Ser. II na 200 tal. Nr. 748 2419 2443 2894 4064 4173 4907 7991 8437 9125 9565 9616 10,289 12,156 14,855 14,954.
Ser. III. na 100 tal. Nr. 576 1316 1814 1820 2128 2540 2895 3168 7359 7871 8027 9230 10,199 11,339.
Ser. V na 500 tal. Nr. 415 468 2322 3711 3816.

—* **Chmiel.** Z powiatu bukowskiego piszą do Posener Ztg: Do Nietomyśla, głównego miejsca produkcyi chmielu naszego księstwa, przybyło obecnie kilku czeskich i bawarskich handlarzy. Okazują oni wielką chęć kupna wyborowego chmielu, przy zakupnie jednak bardzo są ostrożni i uważni. Handel w ogóle ożywił się i za gatunki wyborowe płacą już 50 tal. Cena towaru pośledniejszego chwieje się między 20 a 40 tal. Sprzęt tegoroczny dochodzi do połowy przeszłorocznego. Z roku tego jest jeszcze zapasu w saméj okolicy Nietomyśla około 1000 cent

—* Ekonomiczne kolegium krajowe na tegoroczném swém posiedzeniu objawiło kilka życzeń we względzie postępowania przy **ocleniu fabrykacyi okowity.** Gospodarze bowiem uskarżali się na to mianowicie, iż urzędy celne przy kipieniu zacieru i płukaniu fas postępują za surowo. Minister spraw rólniczych zniósł się przeto z ministrem skarbu co do odnośnych wniosków, a ostatni potwierdził takowe. Natomiast nie potwierdzono wniosków podanych we względzie zniesienia wynagrodzenia, przeznaczonego denuncyantom, i we względzie niedeklarowanych naczyń posiłkowych.

—* **Mąka.** Berlin, 5 października. Mąka pszenna nr 0 4⅔–5 tal., nr 0 i 1 4¼—⅜ tal., mąka rżana nr 0 3⅔—3⅝ tal., nr 0 i 1 3⅓—$3\frac{7}{12}$ tal. płc. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 5 października. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 25 sgr. do 5 tal. 5 sgr., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 10 sgr do 3 tal. 12 sgr. 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

| Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. | | | | Przybywające pociągi. (w budynku poczt.) | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Do | godz. | min. | pora dnia. | Z | godz. | min. | pora dnia |
| 1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa) | 6 | — | rano | 1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) | 6 | — | rano |
| 2. Mięszany pociąg do Wrocławia | 9 | 51 | „ | 2. Mięszany pociąg z Krzyża | 9 | 30 | „ |
| 3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga) | 11 | 23 | „ | 3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii | 11 | 25 | wpł. |
| 4. Wrocławia (jak p. Nr. 1) | 4 | 49 | „ | 4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.) | 4 | 50 | po p. |
| 5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy | 9 | 41 | „ | 5. Wrocławia (jak pod Nr. 3) | 9 | 41 | |

| Odchodzące poczty osobowe | | | | Przybywające poczty osob | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Do | godz. | min. | pora dnia. | Z | godz. | min. | pora dnia |
| Dąbrówki, posł. po. | 7 | — | rano | Trzemeszna | 4 | 30 | rano |
| Skiewrzyny n. W. | 7 | 30 | „ | Krotoszyna | 5 | — | „ |
| Kargowy | 7 | 30 | „ | Wągrówca | 4 | 40 | „ |
| Krotoszyna | 8 | — | „ | Obornik | 8 | 25 | „ |
| Gniezna | 8 | 30 | „ | Skwierzyny n. W. | 8 | 45 | „ |
| Nakła | 8 | — | „ | Ostrowa | 9 | 30 | „ |
| Pleszewa | 7 | 30 | „ | Cylichowa | 10 | 20 | „ |
| Strzałkowa | 12 | | „ | Strzałkowa | 2 | 40 | po p |
| Gniezna | 1 | — | po p. | Gniezna | 3 | — | „ |
| Obornik | 6 | | „ | Pleszewa | 8 | 15 | „ |
| Cylichowa | 7 | — | „ | Gniezna | 6 | 40 | „ |
| Skwierzyny n. W. | 7 | — | „ | Dąbrówki | 7 | — | „ |
| Krotoszyna | 7 | 15 | „ | Krotoszyna | 7 | 30 | „ |
| Ostrowa | 7 | 45 | „ | Kargowy | 7 | 45 | „ |
| Wągrówca | 10 | 30 | „ | Nakła | 8 | 5 | „ |
| Trzemeszna | 11 | 30 | nocą | Skwierzyny n. W. | 10 | 15 | „ |

### Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 6 października

| | | z d. 5 | | | z d. 5 |
|---|---|---|---|---|---|
| **Powietrze:** pogod. | | | **Kurs wal:** nie ożyw. | | |
| **Żyto:** staléj | | | prs. 4½% pożycz | 97½ | 97¼ |
| październik | 51½ | 51¼ | pruska 5% pożycz. | 103 | 102¾ |
| na wiosnę 1867 | 48⅞ | 48⅜ | Obl. długu państw. | 83½ | 83¾ |
| **Okowita:** staléj | | | Pozn. n. 4% list. zst. | 88⅝ | 88½ |
| październik | 15⅔ | 15⅓ | dto list. ren. | 88½ | 88¼ |
| na wiosnę 1867 | 15½ | 15⅓ | austr. pożycz. nar. | 53 | 52¾ |
| **Oléj:** paździer | 13½ | 13¼ | dto losy z r. 1860 | 62¼ | 62½ |
| na wiosnę | 13 | 12¾ | polsk. list zastaw. | 62½ | 62 |
| **Owies:** na jesień | 25⅞ | 25⅞ | ros. poż. prem. 1864 | 89¾ | 90 |
| **Żyto na statkach** | 431 | — | dto 1866 | 84 | 84¼ |
| **Okowita na stat.** | — | — | Rosyjskie banknoty | 78¾ | 79 |
| Wypowie. żyta | 5000 | 1100 | Amerykany | 72⅞ | 73 |
| Wypowie. okowity | 20000 | — | | | |

## Doniesienia giełdowe.

**Giełda poznańska,** 6 października.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88½ pł. Pozn. listy rent. 88½ pł. Pozn. 5% oblig. powiat. 88¾ pł. Bankn. polsk. 77¾ płc.

Żyto: na jesień 44 żąd., paźd. 44 żąd, 43¾ pł., paźd.-listop. 43½ żąd., 43 płc., list.-grud. 43½ żąd., 43 płc., grud. 1866, stycz. 1867 43½ żąd. 43 płac., na wiosnę 44 żąd.

Okowita: (z beczką) na paźd. 14⅙ żąd. i pł., listop. $14\frac{1}{12}$ żąd. i płac., grud. $14\frac{1}{12}$ żąd. i pł., styczeń 1867 $14\frac{1}{12}$ żąd. i płac, luty 1867 $14\frac{1}{12}$ żąd. i płac., marz. 1867 14⅓ żąd. 14⅙ płac.

**Giełda berlińska,** 5 października

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było zupełnie słabe a kursa większéj części papierów obniżyły się.

**Walory pruskie:** Dobr. poż. pstwa (4½%) 97¼ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ pł., Obl. pstwa (3½) 83¾ pł., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121½ żąd.

**List. zast.:** Zach.-prusk. (3½) 77 płc., dto (4%) 85½ żąd., dto (4½) 93 płac., Pozn. nowe (4%) 88½ pł. **Listy rent.** Pozn. (4%) 88¼ pł., Prusk. (4%) 90 płc.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 46¼ pł., Poż. narod. (5%) 52¾ pł., Losy z roku 1854 (4%) 58½ żd., Losy kred. z r. 1858 63½ płc., Losy z r. 1860 (5%) 62½ pł., Losy z r. 1864 (5%) 38 płac., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 60 płac. Ros pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 90 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63¾ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88½ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 88 płac, Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 62 płac Włosk. poż. (5%) 54⅝ pł. Amer. poż. (6%) 73¼ pł.— **Akcye kol żel.:** Kol.-mind. 147 płac, Gal.-Kar.-Ludw. 81¾ pł. Austr. franc. 98⅝ płc., Warsz.-wied. 57⅜ żąd. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 58¾ pł, Pozn. prow. 93 płac., Szląsk. stow- bank. (4%) 111½ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 ż. Henckel (4½%) 97 pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

**Kurs gotówki i pap. pien.:** Frdr. pruski 113¾ płc., ldr. 110¾ pł., suwereny 6. 21½ płac., nap. 5. 11 płac., półimper. 5. 16 płac., doll. 1. 12 płac., Zagr. bankn. 99½ płac., Austr. banknoty 78⅞ płac., Ros. banknoty 79¼ pł — **Dyskonto bankowe** 5.

**Ziemiopłody, okowita itd.:**

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 62—82 tal. pstra polska 74, biało pstra polska 79, biała szląska 78 tal płac., 2000 funt. na paźdz. 75 płc. 75¾ żąd., paźd.-list. i list.-grudz. 71 żd. 70¾ pł., kwiec.-maj 70¼ tal. płc. i żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 81—82 funt. 50½—51½ z kolei i statku płac., na paźdz. 51¼—⅝ płac., paźd.-listop. 50⅝ pł. i żąd., list.-grud. 49¼—¾ płac., na wiosnę 48¼—⅜ płac. 48⅝ żąd., maj-czerw. 48½—¾ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 40—48 tal szląski 46½—47 z kolei, 1800 funt na paźdz. 48 tal. żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—27 tal., szląski 25½—26, polski 25 tal., z łęgu nad Wartą 25½—26½, marchijski 27 tal. płac, na paźd. 25⅞—26, paźd.-listop. 25⅝—¾ płac., listop.-grudz. 25¾ żąd., na wiosnę 25¾—⅞, maj-czer. 26⅛—¼ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania 60—68 tal., na paszę 52—58 tal. płac. Rzep: 1800 funt. w miejscu polski i z Marchii 83—85 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $13\frac{5}{12}$ tal. żąd., na paźd. 13⅙—⅓, paźd.-list. $12\frac{19}{24}$—⅚, list.-grud. 12⅔—¾ płc., grud. stycz. 12¾ żąd., kwiec.-maj $12\frac{19}{24}$—⅝ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu 15 tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15 tal., z beczką na paźdz. 15¼—$\frac{11}{24}$ płac., 15½ żąd., paźd.-list. 15—$\frac{1}{6}$, list.-grud. $14\frac{7}{8}$—15, kwiec.-maj $15\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ płc. i żąd., maj-czerw. $15\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal. płac.

**Giełda wrocławska,** 5 października.

**Żyto:** 2000 funt. po cenach stałych; na paźd. $45\frac{7}{8}$, paźd.-list. $43\frac{3}{4}$, list.-grud. 43, kwiec.-maj $43\frac{1}{2}$, maj-czerw. $43\frac{3}{4}$ tal. płc. **Pszenica:** na paźd. 66 tal. żąd. **Jęczmień:** na paźd. 44 tal. żąd. **Owies:** na paźd. 36 tal. żąd. **Rzep:** na paźd. $98\frac{1}{2}$ tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** ceny mało zmienione, w miejscu $13\frac{1}{3}$ tal żąd, na paźd. $13\frac{1}{4}$ płac. i żąd., paźd.-list. $12\frac{2}{3}$ żąd., $12\frac{1}{2}$ pł., list.-grud. i grud.-styc. $12\frac{1}{2}$, kwiec.-maj $12\frac{5}{12}$ tal. żąd. **Okowita:** po cenach stałych; w miejscu $14\frac{3}{4}$ pł., 15 tal. żąd, na paźd. $14\frac{3}{4}$ żąd., paźd.-list. $14\frac{1}{2}$, list.-grud. $14\frac{1}{3}$ płac, grud.-stycz. $14\frac{5}{12}$ żąd., kwiec.-maj $14\frac{3}{4}$ żąd. i pł.

| Na targu: | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled. sgr. | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała stara | 87—92 | 83 | 76—80 | za szefel |
| „ „ nowa | 86—89 | 82 | 76—78 | |
| „ żółta stara | 85—89 | 82 | 76—78 | |
| „ „ nowa | 84—86 | 81 | 74—77 | |
| Żyto stare | 61—62 | 60 | — 59 | |
| „ nowe | 60—59 | 57 | — 58 | |
| Jęczmień | 50—52 | 49 | — 48 | |
| Owies | 27—28 | 26 | — 25 | |
| Groch | 63—65 | 59 | 54—57 | |
| Rzep | 212 | 202 | 180 sgr. | za 150 funt. brutto. |
| Rzepik zimowy | 190 | 180 | 170 „ | |

**Okowita kartoflana:** 100 kwart po 50% Trall. $14\frac{5}{6}$ tal. pł.

**Giełda szczecińska,** 5 października.

**Pszenica:** ceny mało zmienione, w miejscu 85 funt. żółta 65—$77\frac{1}{2}$ tal, 83—85 funt. żółta na paźd. 77—$77\frac{1}{2}$ pł., paźd.-list. 75, list.-grud. 73 żąd., na wiosnę 74 płac. **Żyto:** ceny mało zmienione, w miejscu 2000 funt. 47–51 tal., na paźd. $48\frac{7}{8}$–49 pł. i żąd., paźd.-list. $47\frac{1}{2}$ 48 tal. pł., na wiosnę $46\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł., 47 tal. żąd. **Jęczmień:** po cenach stałych, w miejscu 70 funt. z łęgu nad Odrą 47—48 pł., 69—70 funt. szląski na wiosnę 45 tal. płc. **Owies:** ceny stałe, w miejscu 50 funt. 27–29 tal., 47—50 funt. na styc.-luty 28—$\frac{1}{2}$ tal. pł. **Rzep zimowy** w miejscu z kolei 87 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** ceny stałe, w miejscu 13 pł., $13\frac{1}{6}$ żąd., na paźd. $12\frac{3}{4}$–$\frac{5}{6}$ płac, paźd.-li $12\frac{5}{12}$ pł., $12\frac{7}{12}$ żąd., listop.-grud. $12\frac{3}{8}$ pł., styc.-luty $12\frac{1}{3}$ kwiec.-maj $12\frac{7}{12}$ tal. żąd. **Oléj lniany** w miejscu z beczką tal pł. **Okowita:** ceny stałe, w miejscu bez beczki $15\frac{1}{2}$ płac., z beczką $15\frac{1}{4}$ pł., na paźd. $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ płac. i żąd. pa list. $14\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ płac., list.-grud. $14\frac{2}{3}$ żąd., na wiosnę $15\frac{1}{4}$ ż $15\frac{1}{6}$ tal. płc.

**Giełda warszawska,** 4 października.

Listy zastaw. 100 rubl. $82\frac{1}{4}$ pł. — Oblig. skarb. (rs. $80\frac{1}{4}$ żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 69 płac Akcye kolei żel. warsz.-byd. $62\frac{1}{2}$ żąd. — Nowa poż. ros. z 1864 prem. (5%) 113 żąd. — Listy likw. (4%) $61\frac{1}{3}$ pł. $61\frac{2}{3}$

---

Dnia 5 bm. o kwadrans na 7 wieczorem zasnął w Panu mój najdroższy mąż **Tomasz Kaźmierowski**. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3 po południu z ul. Koziéj nr. 30, o czém donosi wszystkim przyjaciołom, kolegom zmarłego i krewnym pogrążona w smutku [4613]. **Żona.**

Dzisiaj dnia 6 października zasnęła w Bogu **Albertyna** z Kołaczkowskich **Szołdrska**. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. O czém donoszą krewnym i przyjaciołom zasmucone [4617] **Dzieci i wnuki.**

Za duszę śp. **Jana Smukowskiego,** poległego p. Nachodem, odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 9 października o godzinie 8 z rana u Bożego Ciała, na które zapraszają stroskani [4575] **Rodzice.**

Dnia 5 tm. zakończył życie **Ludwik Wierszewski**. Pochowanie zwłok jego nastąpi dnia 7go, o czém krewnym i przyjaciołom pogrążony w smutku syn donosi. (4618)

**Obwieszczenie.**

Konkurs kupiecki nad majątkiem kupca **Ernesta Juliusza Schulza** w Poznaniu otworzony został w skutek § 277 i 280 ordynacyi konkursowéj jako ukończony i dłużnik ogólny jako uniewiniony uznany. (4579)

Poznań, dnia 17 września 1866.

**Królewski sąd powiatowy.**

Wydział dla spraw cywilnych.

**Sprzedaż konieczna**

Królewski Sąd powiatowy w Śremie.

[2882] Wydział II.

dnia 24 maja 1866 r.

Nieruchomość w **Xążu** pod No. 6 i w **Kiełczyńskich holendrach** pod No. 12 położone, do **Romana Kajetana Golisz** należąca, pierwsza na 5499 tal. 25 sgr., druga zaś na 1571 tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze mają być

**dnia 19 grudnia 1866 przed południem o godzinie 11**

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Nieruchomości albo pojedyńczo albo wspólnie licytowane będą.

Zawiadamia się szanownych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu mogilnickiego, że zebranie wszystkich członków tak honorowych jak zwyczajnych odbędzie się w dniu **21go października r. b.** w oberzy p. J. Madałkiewicza w Mogilnie. Uprasza się o łaskawe zabranie z sobą półroczné składki. [4536]

**Następujące nowości** otrzymała i poleca księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu przy Placu Wilhelmowski nr. 8:

- **Kwiet Fr. Bolemir**, popularna nauka wychowania 20 sgr.
- **Kraszewski I. J.**, wieczory Drezdeńskie 1 tal. 15 sgr.
- **Kraszewski I. J.**, kartki z podróży 1858—64 r. 3 tal. 10 sgr.
- **Ludzie i ludziska**, życie i wegetowanie 15 sgr.
- **Krzywicki**, Krótka gramatyka czeska 11 sgr. 6 fen.
- **Kochanowski Jan**, Psałterz Dawidow, 12 sgr.
- **Bolesławita**, żyd 3 tomy 4 tal. 15 sgr.
- **Odczyty popularne** z nauk przyrodniczych i ekonomii społecznéj dla przemysłowców wykładane we Lwowie. Rocznik I, z 43 drzeworytami. 28. sgr.
- **Pieśni Proroków**, przekład Adama Pajgerta, wierszem. 15 sgr.
- **Goethe**, Powinowactwa z wyboru romans z niemieckiego 2 tomy 1 tal. 5 sgr.
- **Jul. Simon**. Rzecz o szkole z francuzkiego 1 tal.
- **Henryk Schmidt**, dzieje polski w 18 i 19 wieku. Tom. I. Cena za 3 tom. 4 tal.
- **Wilkońska**, cierniowa gałązka.
- **Bolesławita**, Żyd 3 tomy 4 tal. 15 sgr.
- **Barącz ks. Sadok**, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.
- **Wspomnienie**, poemat 6 sgr.
- **Cegielski**, życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr.
- **Kraszewski**, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr.
- **Pol Wincenty**, prelekcye o muzyce kościelnéj. 24 sgr.
- **Pomoc** jaką w nagłych przypadkach nieść winni wszyscy, których uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożył na język polski dr. Matecki. $7\frac{1}{2}$ sg.
- **Łoziński Walery**, Niebezpieczny człowiek i Verbum nobile (dwie oryginalne komedye) 18 sgr.
- **Stachurski**, Przed laty. Powieść ukraińska, 20 sgr.
- **Pietruski**, historya naturalna i hodowla ptaków Tom 4. zawiera kury swojskie 20 sgr.

Nakładem moim wyszło i nabyć można w każdéj księgarni

**Otyłość**

sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia,

według systemu

**Williama Bantinga.**

Z nadchodzącą jesienią zbliża się czas skutecznego leczenia dla ludzi korpulentnych, dla tego ma dziełko to, które w całéj Europie zrobiło, że powiem, epokę i w przeszło **100,000** egzemplarzach się rozeszło, szczególniejszą zwracam uwagę.

Cena $7\frac{1}{2}$ sgr.

**Ludwik Merzbach.**

**Klasy przygotowawcze przy szkole realnéj.**

Nauki zimowego półrocza rozpoczynają się we **wtorek,** dnia **9 m. b.** Do najniższéj klasy przyjmują się uczniowie początkujący. [4559] Dr. **Brennecke.**

**Guwerner**, zdolny przysposobić chłopców do wyższych klas gimn., szuka miejsca. Adr. **K. R.** w Eksp. Dz. [4572].

**Guwerner** poszukuje miejsca. Bliższa wiad. w eksped. Dzien. [4608]

Piękne **pomieszkanie parterowe** przy ul. Dominikańskiéj, składające się z 3 pokoi, kuchni i należytości, jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiad. przy ulicy Szewskiéj nr. 3 u **I. Rada.** [4604]

Dom **Bielawy** pod **Janówcem** potrzebuje **urzędnika gospodarczego** z dobremi zaświadczeniami, które takowy w odpisie fr. nadesłać winien. [4539]

**Rodzicom**, którzy ze względu na zdrowie swych **córek** życzą sobie, aby dochodziły tylko na pensyą a jednakże miały konwersacyą francuską i niemiecką oraz pomoc w naukach, wskaże ekspedycya Dziennika stósowne **umieszczenie** w zdrowéj części miasta i w bliskości tutejszych wyższych szkół żeńskich. [4600]

**Leśniczego**, Polaka, zdolnego zarządzać samodzielnie znaczniejszemi borami, w obowiązki stałe, lub téż czasowo, do oszacowania przewortanów na sprzedaż lub do wyrębu przeznaczonych, do urządzenia i zaprowadzenia racyonalnego gospodarstwa leśnego, polecić może nadleśny **J. Łukomski** w Kruszewie pod Czarnkowem. [4569]

**Nauczycielka**, Polka, znająca język francuski, angielski, niemiecki i muzykę, uzdatniona w innych przedmiotach naukowych, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 listopada. Bliższą rekomendacyą udzieli **W. Moszczeńska** w Tarnowie pod Kostrzynem. [4567]

**Praktyczny nauczyciel kat.**, mogący udzielać język polski, niemiecki i realiów, tudzież początków muzyki i śpiew, przyjmie posadę nauczyciela domowego. Szczegółów raczy udzielić na płatne listy Wy **Malczewski,** nauczyciel przy tut. kat. seminaryum nauczycielskiém. [4607]

Z dniem 1 października opróżnioną została **posada 2go nauczyciela** przy szkole kat. w Łopiennie. Prawo prezentowania służy tutejszemu dozorowi szkólnemu, do którego kandydaci winni się fr. zgłosić.

Łopienno, dnia 4 października 1866.

[4573] **Dozór szkoły.**

Poszukuję zręcznego, z fabrykacyą kunsztownych wód mineralnych najdokładniéj obeznanego **aptekarza**, który złożył egzamin krajowy **pierwszéj klasy**, i miejsce to natychmiast objąć może. Pensya roczna 300 tal. przy wolném pomieszkaniu. Obok niego jest czynnym drugi receptor. [4572]

**Aureli Kratz,**
aptekarz w Margoninie.

Kilku zdatnych **czeladników krawieckich** może znaleść jeszcze stałe zajęcie w pracowni **Logi i Bielińskiego** [4587]

**Ucznia** poszukuje cukiernia
**F. Rudzkiego,**
[4616] ulica Półwiejska nr. 2.

**Dominium Bruczków** pod Borkiem rekomenduje doskonałego **służącego,** który natychmiast miejsce przyjąć może. [4580].

**Czas** jest do subabonowania w cukierni
**F. Rudzkiego,**
[4615] ul. Półwiejska nr. 2.

Ulica Wrocławska No. 19, u braci **Asch,** na pierwszém piętrze, jest **pokój elegancki umeblowany** zaraz do wynajęcia. [4534]

Na pierwszém piętrze mego domu dziedzińcowego, z wnijściem od ulicy Koziéj, jest do wynajęcia **mieszkanie** złożone z dwóch małych pokoi, z kuchni mogącéj być użytą za przedpokój i ze schowania, wraz z użytkiem wody z wodociągów miejskich na piętrze. W drugim domu dziedzińcowym, tuż przy ulicy Koziéj, są **dwa osobne pokoje** do wynajęcia.

Obadwa te mieszkania mogą być także wypuszczone z umeblowaniem.

[4597]. **H. Cegielski.**

**Na rogu Rynku i Wrocławskiéj ulicy Nr. 60** jest jeden **kram** ze strony Rynku, a drugi na Wrocławskiéj ulicy do wynajęcia; bliższa wiadomość na Garbarach 52 na I p [4556]

**Kram** [4549]

elegancko urządzony i **mieszkanie** w sklepie jest do wynajęcia ul. Wrocławska 35.

Wróciłem do **Szamotuł.** [4513]

**Dr. Studniarski.**

**Szafa żelazna do pieniędzy** najnowszéj konstrukcyi jest do nabycia w handlu cygar naprzeciw zegaru pocztowego. [4599]

O bardzo korzystnéj

**dzierżawie w Królestwie Polskiém**

osobiście dowiedzieć się można w handlu **nasion rolniczych**

**Ludwika Kunkla,**
(4591) Wielk. Garbary 41.

Mieszkam obecnie przy Wielkiéj Rycerskiéj ulicy nr. 16. [4574].

**Manheim Königsberger.**

**Mieszkam przy W. Garbarach nr. 18.**

[4583]. **Ludwik Lasch.**

Mieszkam przy ul. **Wilhemowskiéj No. 13 na III piętrze** obok banku pruskiego, gdzie przyjmuję zamówienia do nauki tańca. Zastać mnie można codzień od 1—3 po południu. **Rochacki.** [4547]

**Do 4 klasy** [4603].

**134 król. pruskiéj loteryi**

przedaje $\frac{1}{4}$ losu oryginalnego po 16 tal. 15 sgr. na drukowanych certyfikatach udziałowych

$\frac{1}{4}$ po 15 tal., $\frac{1}{8}$ po 7 tal. 15 sgr., $\frac{1}{16}$ po 3 tal. 25 sgr., $\frac{1}{32}$ po 2 tal., $\frac{1}{64}$ po 1 tal. za przesłaniem pieniędzy lub zaliczkę pocztową

**Wolff H. Kalischer,**

Szeroka ul. 440, w Toruniu. Szeroka ul. 440.

**Aukcya mebli.**

W **poniedziałek dnia 8 bm.** rano o 9 godzinie sprzedawać będę publicznie w lokalu moim aukcyjnym **przy Wronieckiéj ulicy 4 (Koloseum)** rozmaite meble mahoniowe i brzozowe, jako to: **szafy, stoły, sofy, biurka komtorowe i damskie, zwierciadła, łóżka** itd. następnie **przedmioty ze złota i srebra, zegarki kieszonkowe i zegary ścienne, ubiory, towary z wełny** itd.

[4593]. **Manheimer,**
król. komisarz aukcyjny.

**Polskie książki**

**do nabożeństwa.**

Najlepsze wydania w pojedyńczych i **bardzo eleganckich paryskich oprawach** aż do ceny 15 talarów z aksamitu, słoniowéj kości, drzewa itd. itd. poleca księgarnia

**Józefa Jolowicza,**
(4594) **Rynek 74.**

**Cicha łza chrześciańska.**

**Co dopiero wyszła w nakładzie moim** ta tak ulubiona książka do nabożeństwa: „Cicha łza chrześciańska.“ **Najnowsze to wydanie** mieści w sobie kalendarz i 2 sztuczne kolorowane litografie, i to Madonnę sykstyńską Rafaela (od aniołów adorowaną) i Głowę Chrystusa podług Correggiego, jako tytuł. Przeto książka ta pomiędzy książkami do nabożeństwa pierwsze miejsce zająćby powinna. [4612].

**J. Lissner** w Poznaniu.
**Plac Wilhelmowski nr. 5.**

**Obrazy drukowane olejno,** zupełnie nowe przedmioty, **Stereoskopowe aparaty** i obrazy. Wybór około 5000 obrazów, **Albumy fotograficzne** od 5 sgr. do 20 tal. **Fotografie** w 8ce, 4to i fol., **Różańce, obrazy z lawy, rysunki,** najpiękniejsze paryskie **obrazki ŚŚ. Pańskich** itd. itd. [4595]

Największy skład u

**Józefa Jolowicza,**
**Rynek 74.**

**Jan Specht,**
**fabrykant broni w Poznaniu**
ulica Podgórna nr. 3.

Polecam mój skład sztucerów, rewolwerów, lefoszówek, t. zw. Zentralfeuergewehr i zwyczajnych dubeltówek; przyjmuję także reparacye wszelkiego rodzaju. [4614].

Najnowsze **płaszcze, paletoty, żakiety, materye na suknie, szale i chustki** w największym wyborze u [4609].

**S. H. Koracha**

**Lokal mój aukcyjny**

znaduje się teraz **przy Wronieckiéj ul. nr. 4 w Koloseum.** Zgłoszenia się aukcyjne przyjmuję w pomieszkaniu mojém na **Św. Wojciechu nr. 49.**

**Manheimer,**
[4592] Królewski komisarz aukcyjny.

**Kantor** mój przeniósłem od 1go października na **Wielkie Garbary pod Nr. 41** (do dawniejszego hotelu Hamburgskiego). (4590)

**Ludwik Kunkel.**

**Przeniesienie handlu.**

Od dnia dzisiejszego **przeniósłem handel mój węgli** z Szewskiéj ulicy na **Wenecką No. 11.** [4555]

**Maurycy Toeplitz**
**handel węgli.**

**Wenecka ul. 11,** tak nazwane Tylne Chwaliszewo, dom narożny przed p. Ephraimem

Z dniem 1 października rb. mieszkam **narożnik Strzeleckiéj i Półwiejskiéj ulicy Nro 3** pod **Złotą Gęsią.** (4589)

O liczne zlecenia uprasza

**M. Pawlewski,**
krawiec męski.

**Brzytwy i rzemienie do ostrzenia**

poleca w najlepszéj dobroci

**C. Preiss.**
[4578] Wrocławska ul. No. 2.

Donoszę Szanownéj Publiczności, że od **1 października rb.** przeprowadzam mój **skład obuwia męzkiego** do mojego domu na ul. **Jezuicką No. 11** na I piętro. [4461]

**J. Esman.**

**Przeniesienie handlu.**

Handel mój płótna i towarów rękodzielniczych en gros et en détail przeniósłem z Rynku nr. 94 **pod nr. 89 Rynku** *naprzeciw giełdy,* o czém zawiadamiam szanownych moich odbiorców z prośbą o łaskawe odwiedzanie. [4586].

**Salomon Beck,**
**Rynek 89.**

Mój magazyn sprzętów kuchennych i domowych **przeniesiony został** na

**Rynek nr. 55**

obok handlu mebli p. S. Kronthala Synów.

[4606]. **Maurycy Brandt.**

**Piece szamotowe**

i *piece żelazne* w różnych wielkościach poleca handel żelaza

[4565] **F. Oberfelta i Sp.**

Do **urządzenia pokoi** polecam:

**Firanki, materye na meble i portiery, rolosy, kobierce odpasowane i do całych pokoi, pokrycia na stoły, maty kokosowe, materye do chodzenia, tapety woskowane itd.**

w największym wyborze po najtańszych cenach. [4576]

Poznań,
Rynek No. 63.

**Robert Schmidt,**
dawniéj **Antoni Schmidt.**

**Magazyn**

**eleganckiéj garderoby dla panów**

**przy Rynku 55 na I piętrze**

poleca nadeszłe swe na czas jesienny i zimowy **krajowe i zagraniczne nowości.**

Tudzież poleca obfity skład **gotowych paletotów zimowych, czarnych surdutów sukiennych, spodni, surdutów domowych i szlafroków itd.**

NB. Zamówienia wykonują się, jak wiadomo, rzetelnie, skoro i wedle kroju najmodniejszego po cenach najtańszych. (4584)

**W. Tunmann,**
Rynek 55, na pierwszém piętrze.

**HERBATA.**

***Skład mój delikatnéj a przytém mocnéj herbaty, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym urządziłem jak najzupełniéj i jak najlepiéj i pozwalam sobie zwrócić uwagę mianowicie na wyśmienitą herbatę Melange, która się odznacza przez aromatyczny, mocny i delikatny smak, a która z téj przyczyny nadzwyczajny pokup znajduje. Daléj polecam herbatę Pecco, Souchong i herbatę zieloną w znacznym wyborze.***

***Prawdziwe angielskie Biszkopty, jako to: Pic-Nic, Nic-Nac i Queens są zawsze świeże w zapasie.***

**A. Cichowicz.**

(4611) Ulica Berlińska Nr. 43, naprz. dyr. policyi.

**Stary Rynek No. 77**

**Restauracya, lokal piwa i bilard**

**J. Nawrockiego**

poleca się uprzejmie łaskawym względom Szanownéj publiczności. [4492]

**Skład towarów bławatnych i gotow. ubiorów damskich**

**F. BOGUSŁAWSKIEGO**

**w Poznaniu,**
**przy ul. Wilhelmowskiéj No. 13,**

poleca na tegoczesną porę znaczny dobór towarów w zakres ten wchodzących po nader umiarkowanych cenach.

**Paletotów jesiennych i zimowych, jedwabnych i wełnianych pokryć na futra, sukien gotowych** w najświeższych façonach mam zawsze znaczny zapas na składzie a zamówienia na takowe w najkrótszym wykonują się czasie. [4598]

*Drążki do firanek i po*
*tyer, sznury do meb*
*frędzle, kutasy, gim*
*sznury do dzwonków*

leca w największym doborze

**M. Zadek mł.**
[4596] **Nowa ul. 4.**
Skład towarów krótkich i bia

**Płaszczyki, żakiety, kabaty dla dam** jako też **dzieci** w najnowszych modelach i ryach poleca

**Fabryka konfekcyi**

**F. W. Mewesa**

Rynek 67. (46

Przeprowadziwszy się d. 1 bm. z dotychczasowego mieszkania Garbary No na tęż samą ulicę **No. 4,** polecam się dal łaskawym względom Szanownéj publ ności. Tamże mam **400 beczek** do wity gotowych do sprzedania.

**Andrzéj Koniecki,**
[4514] Majster bednarski.

Na czas jesienny poleca się do przy wania **rzeczy dla farbierni,** d **karni i franc. pralni**

**W. Spindlera w Berli**

***Izydor Busch,***
[4585] przy Placu Sapieżyńskim No.

**Szkółka drzew.**

**Grabowiec pod Szamotułami.**

Cenniki krajowych i zagranicznych **drzew leśnych, owocowych i do ozdoby służących,** jako też **krzewów do ozdoby i owocowych i roślin itd.** rozsyłają się na żądanie darmo i franko.

**Paweł Zweiger,**
[4535] ogrodnik artystyczny i handlow

**Tanie drzewo opałowe**

Na ostatniém miejscu sprzedaży drz **Grobla 12B,** sprzedaje się z pow zupełnego zaniechania handlu, mocne d wo szczepowe i kneblowe **wszelkich tunków,** sążeń **15 sgr.** niżéj cen zwy nych. [4

Wszelkiego gatunku [4

**chmiel**

w jakiéjkolwiekbądź ilości według pr nadesłanych kupuje **Kazimierz Chr nowski** w Szewcach pod **Bukiem.**

**Mierzwa**

na mojém podwórzu jest do wydzierżawie

[4605] **Hartwig Kantorowicz**

Carl Simon Thierarzt 1861.
TIERE SCHUTZEN HEISST MENSCHEN NUTZEN
VOM WIENER THIERSCHUTZ VEREINE
ALS ANERKENNUNG DES VERDIENSTES

**Fluid restitucyjny**

weterynarza-hydropaty **K. Simona** Hirschstetten pod Wiedniem, **utrzymuj konie przy siłach i leczący je nieza dnie** w różnych przypadkach według inser w Dz. Pozn. No. 123 ma w depozycie i sp dáje wraz z przepisem użycia i świadect mi skuteczności

$\frac{1}{2}$ paki 6 fl. na 24 fl. rozczynu za 3
$\frac{1}{4}$ „ 3 „ 12 „ „ „ 2

[4602] ***M. J. Kamieński***

**Skład płócien i bielizn**

przy placu Wilhelmowskim No. 1

Świeża przesyłka **wyskoku s dowego Hoffa** nadeszła w skła głównym u
[4581]. **Br. Plessnerów**

Rynek 77.
Rynek 77.

Gdzie Pan jadasz? U **Nawrockieg**
[4577] **Rynek Nr. 77.**
Obiad za 5 sgr. tanio i dobrze. Kapu sta, zrazy, kotlety lub **jak kto żąda**

**Wielkie górsk borówki i magdebur ską winną kapustę szoną** odebrali

**W. F. Meyer i Sp.**
(4588) przy placu Wilhelmowskim Nro.

**Park Wiktoryi.**

**W niedzielę 7 października 186**

**Wielka zabawa ludowa,**

składająca się **z koncertu, z piosneo** znanego komika pana Wohlbrück, wystąpi nia **atlety** Williama Heygster; wieczorem ogród zostanie **bengalskiemi ogniami** oś tlony. — **Entrée $1\frac{1}{2}$ sgr.**

[4610]. **M. Zienkowicz.**

**Teatr miejski w Poznaniu.**

W niedzielę, 7 października:

**Pocztylion z Lonjumeau,**

Wielka opera w 3 aktach przez Ada

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.